

Aleksander Gardawski

Z zagadnień kultury wczesnego wczesnośredniowiecza południowej Polski : uwagi dyskusyjne

Rocznik Lubelski 9, 9-53

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ALEKSANDER GARDAWSKI

Z ZAGADNIENIŃ KULTURY
WCZESNEGO WCZESNOŚREDNIOWIECZA
POŁUDNIOWEJ POLSKI

U w a g i d y s k u s y j n e

W ciągu czterech lat od spotkania archeologów i historyków, poświęconego zagadnieniom dziejów i kultury Polski południowej na tle krajów sąsiednich, które się odbyło w listopadzie 1962 roku, samo zagadnienie źródeł wczesnośredniowiecznej kultury w Polsce południowej, mimo dość znacznego przyrostu literatury archeologicznej, nie otrzymało właściwego uzewnętrznienia¹. Stąd też wydaje się, że przed-

¹ Zagadnieniem genezy najwcześniejszego dla badań osadniczych gatunku źródeł archeologicznych, a mianowicie glinianych naczyń, najczęstszego zabytku występującego w pozostałościach osad, grodów lub najczęściej także i w grobach, poświęcano w dawniejszej polskiej literaturze archeologicznej raczej niewiele uwagi. Przyczyną główną było tylko niekiedy ujawniane przypuszczenie o rodzimym pochodzeniu słowiańskiej ceramiki wczesnośredniowiecznej. Por. R. Jakimowicz *Okres wczesnohistoryczny*. W: *Prehistoria ziem polskich*. Kraków 1939—1948, s. 393.

Od początku roku 1940 zagadnieniami ceramiki słowiańskiej zajął się specjalnie badacz czeski I. B o r k o w s k y (*Staroslovanská keramika ve středni Evropě*. Praha 1940), południową ceramiką zaś w końcu lat 40-tych J. P o u l i k (*Staroslovanská Morava*: Praha 1948), który wyodrębnił tzw. typ bluczyński.

Coraz liczniejsze znaleziska ceramiki tzw. siwej na terenie Małopolski, którymi przed wojną zajął się specjalnie T. R e y m a n, odkrywca ośrodków garncarskich w Tropiszowie i potem w Igołomi pod Krakowem, zaczęły oddziaływać w większym stopniu na kształtowanie się nowych poglądów wśród archeologów polskich: o przetrwaniu w Małopolsce, a także w południowej Wielkopolsce i na Śląsku ośrodków wytwórczych garncarskich (typu rzemieślniczego) od okresu rzymskiego (IV/V wiek) po wczesne wczesnośredniowiecze (VII wiek). W początku lat 50-tych XX wieku K. Jażdżewski sformułował twierdzenie, że typy ceramiki małopolskiej (Żerniki Dolne, dawn. pow. Stopnica, Lipsko, pow. Zamość, Syrynia, pow. Rybnik) były pierwowzorem ceramiki typu bluczyńskiego z Czech, Moraw i Słowacji (K. Jażdżewski *Uwagi o chronologii ceramiki zachodniosłowiańskiej z wczesnego średniowiecza*, powielany maszynopis referatu wygłoszonego w grudniu 1951 roku we Wrocławiu). Już jednak w połowie lat 50-tych upowszechnia się pogląd o jakichś ściślejszych powiązaniach ceramiki z późnego okresu rzymskiego i słowiańskiej ceramiki wczesnośredniowiecznej, oparty z jednej strony na sformułowanych dawniej tezach o powiązaniach ceramiki z przełomu okresu rzymskiego i wędrowek ludów na Śląsku (W. B o e g e *Ein Beitrag zum Formenkreis der vandalischen Irenware aus der Völkerwanderungszeit*; E. Petersen *Der Burgwall von Kleinitz Kr. Grünberg*; K. Langenheim *Ein wichtiger frühslawischer Siedlungsfund vom „Schmiedeberg“ bei Gustau Kr. Glogau*; M. Jahn *Der Burgwall von Poppeschültz Kr. Freystadt* — artykuły w „Altschlesien” (T. 7, 1937, z. 1), z drugiej zaś na opracowaniach ceramiki czerniachowskiej z terenu Ukrainy, w kręgu której upatrywano w końcu lat 40-tych i na początku 50-tych odpowiedników kultury Słowian

stawienie tych problemów szerszemu gronu czytelników uznać należy za nadal aktualne.

Szkic niniejszy w istotnych zarysach nie różni się od ówczesnego przedstawienia, gdyż dalsze materiały, zbierane potem zwłaszcza w Jugosławii (w roku 1965), nie wniosły zmian zasadniczych do tego zasobu źródeł, na którym oparte zostało wstępne opracowanie z roku 1962.

Autor nie jest tzw. historykiem *ex professo*, a ściśle — tylko archeologiem. Przedstawia też w niniejszym szkicu, jak i przedtem w powie-lanym referacie², sugestie archeologa, oparte na materiale źródłowym z dziedziny swojej specjalności, tylko po części usiłując wykorzystać niektóre wskazania źródeł lub rzadziej, pewne sugestie opracowań histo-

wschodnich. Pogląd o pewnej kontynuacji tego rzemiosła po stosunkowo krótkotrwałej przerwie (między okresem roku 450 a 500 n.e.) sformułował W. Hensel (*Z badań nad polską ceramiką wczesnośredniowieczną*. „Sprawozdania Archeologiczne”. T. II, 1956, s. 160—167). Ceramiką specjalnie małopolską zajął się J. Machnik w opracowaniach ceramiki wczesnośredniowiecznej z Igołomi (*Zagadnienie chronologii najstarszej wczesnośredniowiecznej ceramiki w Igołomi*. „Sprawozdania Archeologiczne”. T. III, 1957). Bardzo istotne dane do zagadnienia genezy słowiańskiej ceramiki rzemieślniczej wnosi praca Z. Hilczeryówny *Z badań nad genezą ceramiki wczesnośredniowiecznej*. „Archeologia Polski”. T. VIII. 1963, s. 318—330. Podstawy technologiczne do prac nad wczesnośredniowieczną ceramiką dał Wł. Hołubowicz w monograficznym opracowaniu reliktovej współczesnej ceramiki z terenu Wileńszczyzny (*Garncarstwo wiejskie zachodnich terenów Białorusi*. Toruń 1950), w którym zreferował wyniki swych specjalnych kilkuletnich studiów w terenie. Dalszym ważnym przyczynkiem w tej dziedzinie stała się praca tegoż autora *Garncarstwo wiejskie Albanii. Ze studiów archeologa nad relikdami ze wsi Gojan i Varke*. „Archeologia Śląska”. T. I, 1957.

Niniejszy szkic przedstawia poglądy autora odmienne od przyjętych, oparte na kilkuletnich studiach nad samym materiałem zabytkowym tak polskim, głównie małopolskim, jak i pochodzącym z innych terenów, mianowicie z Rumunii, Słowacji, Moraw, Węgier i Jugosławii, po części także i z Czech oraz wrywkowo z Bułgarii. Nie uwzględniono tu w wystarczającej mierze literatury przedmiotu, cały natomiast wysiłek badawczy poświęcono studiom samego materiału. Ślady technik garncarskich, wyraźnie widoczne podczas specjalnego opracowania graficznego, przeczą w znacznej mierze powierzchownym często osądom opracowań źródłowych, zwłaszcza dawniejszych. Przykładowo: większość ceramiki „siwej”, dalej lipickiej, kultury czerniachowskiej oraz większość ceramiki prowincjonalno-rzymskiej z samych prowincji opracowywana była w specjalny sposób na kole garncarskim — wtórnie obtaczana. Ten sposób obróbki, który w ceramice germańskiej towarzyszącej innym wyrobom z okresu wpływów awarskich, w Siedmiogrodzie na przykład i na obszarze na północ od jeziora Balaton, przetrwał do wieku VI lub do przełomu VI i VII wieku n.e., nigdy i ani razu nie występuje w notorycznej ceramice słowiańskiej. Autor na podstawie obserwacji współczesnych warsztatów oraz na podstawie opracowań etnograficznych jest przekonany o tezie, że nie ma możliwości tzw. „podpatrywania obcego warsztatu” na podstawie zewnętrznych obserwacji wyrobów rzemiosła i że prymitywne warsztaty są w istocie warsztatami sprymitywizowanymi lub naśladownictwami późniejszymi. Zdaniem autora istniało tylko jedno wielkie centrum wyjściowe garncarstwa jako rzemiosła (garncarstwa z wykonywaniem naczyń na kole), z którego ta technika rozchodziła się (w Starym Świecie) stopniowo, i *zawsze* przejmowano najpierw warsztat obcy wraz z formami naczyń i nawet ze zdobnictwem, a dopiero potem wytwarzał się własny styl ceramiki.

Te poglądy są przyczyną, dla której autor podjął się przedstawienia nowej, odmiennej hipotezy powstania ceramiki południowopolskiej i jej szerszych powiązań w czasie i przestrzeni.

² *Polska południowa i kraje na południe od łuku Karpat w drugiej połowie I tysiąclecia n.e.* Maszynopis powielany referatu, wygłoszonego w listopadzie 1962 roku na spotkaniu archeologów i historyków w Lublinie, s. 1—33.

rycznych dla pełniejszego przedstawienia swoich koncepcji³. Pełny zarys odmiennych nieco teorii rozwoju ówczesnej kultury ziem polskich, przedstawił kilkakrotnie W. Hensel⁴.

Zdaniem naszym, które jak się wydaje nadal potwierdzają wyniki badań, a przede wszystkim ostatnie opracowania historyczne, jak H. Łowiańskiego⁵, jasne jest, że źródła pisane do opracowań okresu drugiej połowy I tysiąclecia n. e. absolutnie nie wystarczą. Dalszych źródeł do wypełnienia i uściślenia skąpych przekazów pisanych spodziewać się możemy jedynie po wszechstronnie przeprowadzonych i w możliwie pełny i wszechstronny sposób, pozbawiony specjalnych tendencji, interpretowanych badaniach archeologicznych. Można chyba rzec, że badania archeologiczne na obecnym etapie wiedzy muszą wyprzedzić dalsze próby pełnych podsumowań.

I. PROBLEM ZASADNICZY

Niniejszy szkic ma za zadanie zreferować, co nowego do zagadnień tego okresu naszej historii wniosły badania archeologiczne lat ostatnich i co w ogóle można powiedzieć na podstawie znanych nam dziś źródeł archeologicznych na omawianym obszarze. Spróbujemy przedstawić próbne, ogólne uwagi, które mogłyby pomóc przy układaniu dalszego programu badań archeologicznych nad początkami wczesnego średniowiecza Polski południowo-wschodniej.

Najważniejszym jednak zadaniem niniejszego szkicu jest zestawienie określonego układu faktów archeologicznych z wielkiego terytorium od Dunaju aż po Polskę środkową i Mazowsze. Na tych wielkich obszarach dają się zauważyć pewne wzajemne powiązania. Co więcej, wydaje się, że można tu dostrzec nawet jakąś organizację zespołów źródeł, która być może miała swoje odpowiedniki w organizacji społeczno-politycznej. Otóż to zestawienie źródeł służy do uściślenia hipotezy na temat układu źródeł i odpowiadającego mu prawdopodobnie układu zjawisk historycznych. Przedstawienie tej hipotezy większemu gronu badaczy jest jednym z głównych zadań i chyba zasadniczym problemem tego szkicu.

Druga jeszcze sprawa wydaje się być szczególnej doniosłości przy dalszych próbach opracowania tego trudnego i skomplikowanego okresu. Otóż dotąd, niestety, panuje dość ścisła „autonomia” opracowań archeo-

³ Dlatego też nie referujemy tutaj nawet niezbędnej i podstawowej literatury historycznej, a tylko chcemy wskazać na pewne pozycje, np. G. Labuda *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*. Poznań 1946; K. Tymieniecki *Ziemie polskie w starożytności*. Poznań 1951; H. Łowmiański *Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich w związku z planem zespołowych badań polsko-radzieckich*. „Kwartalnik Historyczny”. R. IX, 1953 nr 1. s. 58—85; F. Persowski *Studia nad pograniczem polsko-ruskim w X—XI wieku*. Wrocław 1962; T. Wąsowicz *Uwagi w sprawie osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Lubelszczyźnie*. „Archeologia Polski” T. VI, 1961, z. 2, s. 203—253; J. Skrzypek *Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich*. Warszawa 1962.

⁴ W. Hensel op. cit., Ostatnio zaś w podstawowym opracowaniu podręcznikowym *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*. Wyd. 3. Warszawa 1965, s. 313—339.

⁵ H. Łowmiański *Początki Polski*. T. II. Warszawa 1963.

logicznych w stosunku do prac historycznych, rzadko wykorzystują historycy wczesnego średniowiecza źródła archeologiczne, opierając się głównie na źródłach językoznawczych o słabym raczej walorze archeologicznym. Jeśliby szkic niniejszy zdołał zachęcić historyków i ułatwić im uwzględnienie w pełniejszy sposób także i źródeł archeologicznych, spełni on w dużej mierze określone mu zadania.

Większą część rozważań poświęcono tu źródłom archeologicznym, wśród nich zaś w przeważającej mierze — *ceramicie*. Według zgodnej opinii archeologów te przede wszystkim zabytki mogą zobrazować stosunki osadnicze, gdyż ceramika, zwłaszcza domowej roboty względnie na poły jeszcze rzemieślnicza związana jest najbardziej z miejscową, własną wytwórczością.

II. RZUT OKA NA ZIEMIE POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W OKRESIE RZYMSKIM

Terminem Polska południowo-wschodnia w tym, jak zresztą i w następnym okresie obejmujemy całą Małopolskę i Lubelszczyznę. Podkarpackie i całe Pogórze jest, niestety, jeszcze zbyt słabo poznane, by można było coś pewniejszego o tych obszarach powiedzieć. O Lubelszczyźnie (łącznie z Rzeszowszczyzną) w okresie rzymskim niewiele wiemy, bo nawet niezbyt liczne cmentarzyska z tego okresu nie zostały dotąd wszystkie opublikowane. Trzon przeto rozumowania opieramy na lepiej zbadanym obszarze Małopolski.

1. Granice kulturowe w okresie rzymskim

W okresie rzymskim Małopolska wraz z Lubelszczyzną stanowi obszar zajęty przez kulturę przeworską. Ostatnie opracowanie przez T. Piętkę-Dąbrowską (przygotowywane obecnie) granicy wschodniej tej kultury wykazuje, że w zasadzie w okresie rzymskim granica kultury przeworskiej biegnie (w przybliżeniu) wzdłuż linii środkowego Bugu aż do górnego Dniestru, a dalej zarysowuje się dziwny pas wzdłuż Dniestru po Wołoszczyznę. Na południu mamy, jak już wspomniałem, sporo białych plam na mapie, niektóre jednak znaleziska wskazują wyraźnie, że przynajmniej duże wpływy kultury przeworskiej przechodzą poprzez przełęcz Karpackie do obecnej wschodniej Słowacji⁶.

2. Rozkwit Małopolski

Okres istnienia kultury przeworskiej przez pierwsze cztery wieki n. e. jest czasem wyraźnego i wszechstronnego rozkwitu gospodarczego. O wysokim poziomie rolnictwa — a raczej o wysokim jego stanie tech-

⁶ J. Filip *Pradzieje Czechosłowacji*. Przeł. J. Kostrzewski. Poznań 1951, s. 357, 388 i n.

nicznym — świadczą stosunkowo liczne znaleziska żelaznych krojów i radlic⁷.

Rozkwit gospodarczy ujawnia się także w powstawaniu specjalności rzemieślniczych. W garncarstwie rozwinęły się wówczas, zwłaszcza od końca II wieku n. e., wielkie, na szeroką skalę zakrojone pracownie garncarskie; wystarczy tu przytoczyć choćby ośrodek Trepiszów—Zofipole—Nowa Huta oraz ślady podobnych ośrodków wzdłuż lewego brzegu Wisły aż po Złotą i w ogóle Sandomierszczyznę⁸. Na marginesie warto tu wspomnieć rezultaty badań archeologów słowackich i czeskich, niestety dotąd nie opublikowane, które doprowadziły do stwierdzenia, że tzw. „siwa ceramika” w Słowacji kończy się w IV wieku n. e. Tak krótki okres rozwojowy siwej ceramiki na terenie Małopolski nie jest wykluczony. Badania w Mierzanowicach wykazały, że w ogromnej osadzie z okresu rzymskiego, tylko w środkowym okresie jej istnienia, występuje masowo ceramika siwa. Najstarsza część osady badana przed wojną przez K. Salewicza oraz najmłodsza badana w latach 1960—1961 nie zawierały siwej ceramiki.

Z innych rzemiosł o szerszym znaczeniu należy podkreślić poważny rozwój metalurgii czarnej. Wskazują na to bardzo liczne piece dymarkowe i ich zespoły na lessach krakowsko-miechowskich (Igołomia, Nowa Huta).

Poważny był też w tym okresie wzrost wymiany. Jak się wydaje, nie była to tylko wymiana międzyplemienna, rozwijająca się od najdawniejszych czasów, która dostarczała sporej ilości surowca do wyrobu niektórych ozdób czy narzędzi. Mówimy o trwaniu tej międzyplemiennej wymiany od czasów najdawniejszych, gdyż są dowody, że już w paleolicie górnym, mezolicie i neolicie dostarczała ona poważnych ilości surowca krzemienego; w epoce brązu chodziło o gotowe narzędzia i ozdoby z brązu, ale, jak wiemy ze znalezisk tzw. „skarbow odlewców” — także i duże ilości surowca brązowego. Tym bardziej rozwija się owa międzyplemienna wymiana w okresie rzymskim, okresie bardzo silnych, żywych, dalekosiężnych kontaktów.

Obok tego występuje jednak, jak się autorowi wydaje, także i wymiana na wilką skalę, dostarczająca prowincjonalno-rzymskich artykułów luksusowych, znajdujących na całym obszarze kultury przeworskiej, a przede wszystkim ogromnych ilości srebrnego pieniądza rzymskiego, z którego duża część na pewno była zapłatą za kupowane od barbarzyńców towary (i niewolnika). Wydaje się więc, że możemy mówić o powstaniu normalnej wymiany handlowej z południem⁹.

⁷ J. Wielowiejski *Przemiany gospodarczo-społeczne u ludności południowej Polski w okresie późnolatańskim i rzymskim*. „Materiały Starożytne”. T. VI, 1960, s. 145 i n., ryc. 52 i 53. Por. tenże — opracowanie techniki wykonywania narzędzi do uprawy roli w okresie rzymskim: *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*. T. II. Warszawa 1964.

⁸ J. Marciniak *Przyczynki do zagadnienia ciągłości osadnictwa na ziemiach polskich w świetle badań wykopaliskowych w Złotej w pow. sandomierskim*. „Wiadomości Archeologiczne”. T. XVI, 1939—1948, s. 243 i n.

⁹ J. Wielowiejski *op. cit.*, s. 190 i n.; K. Majewski *Importy rzymskie w Polsce. Wybór źródeł archeologicznych do dziejów kontaktów ludności ziem Polski z Imperium Rzymskim*. Warszawa 1960.

3. Ośrodek hutniczy w rejonie Gór Świętokrzyskich

Zjawiskiem specjalnego rzędu jest największy z dotąd odkrytych w barbarzyńskich krajach Europy świętokrzyski ośrodek hutniczy. Badania Akademii Górniczo-Hutniczej i Muzeum Archeologicznego w Krakowie na obszarze Gór Świętokrzyskich w okolicach Nowej Słupi i terenów przyległych ujawniły zespół kopalń i pieców hutniczych, przy czym liczbę tych ostatnich szacuje się na kilkaset tysięcy. W piecach tych przetapiano nie rudę tzw. bagienną (łąkową), jak zwykle w dymarkach z tego czasu oraz w piecykach hutniczych wczesnośredniowiecznych na pozostałych terenach, ale w zasadzie rudy wydobywane z wielkich, bardzo głębokich i rozbudowanych kopalni. Dziś znana jest jedna z nich — na terenie eksploatowanym przez współczesną kopalnię „Staszic”. Obecne szyby i chodniki przecinają raz po raz wyrobiska, a nawet urządzenia kopalniane, czasem na bardzo znacznej głębokości, bo prawie do 30 m w głąb ziemi. Dla datowania tego zespołu nie mamy jeszcze pełnych danych, ale, jak się wydaje, można już stwierdzić, że w obrębie kopalni w przecinanych (niszczonych) dawnych urządzeniach i wyrobiskach występuje jak dotąd wyłącznie ceramika z okresu rzymskiego, w tym wielokroć, a czasem nawet głównie — ceramika „siwa” typu igolmskiego.

Niektóre fragmenty kopalni datowane są nawet monetami z końca II wieku n. e.¹⁰

W różny sposób próbuje się wytłumaczyć zagadkę tego ogromnego zespołu górniczo-hutniczego, nie mającego dotąd odpowiednika równej wielkości w całej ówczesnej barbarzyńskiej Europie¹¹.

Cały szereg danych przemawia przeciwko przypuszczeniom o miejscowej przynależności i lokalnym zbycie wyrobów tego zespołu z terenu Gór Świętokrzyskich. Najważniejszy jest fakt występowania w spółce z nie dymarek, pracujących na rudzie bagienniej w osadach kultury przeworskiej. Zapotrzebowanie miejscowe, „rodzime”, na wyroby żelazne było zaspokajane przez własną wytwórczość osad, rozrzuconych po kraju i ani przed, ani po okresie egzystowania świętokrzyskiego olbrzyma nie notujemy większego nasilenia ilości dymarek na reszcie terytoriów miejscowych kultur. Odpada więc możliwość tłumaczenia, że chodziło o normalną produkcję na własne potrzeby.

W pewnej mierze próbowano wyjaśnić genezę tego świętokrzyskiego ośrodka bezpośrednim oddziaływaniem pracowni i centrów handlowych rzymskich prowincji. Do tego zdania skłaniał się też w pewnej mierze i autor w pierwszej wersji niniejszego szkicu z roku 1962 (s. 4—5 powielonego maszynopisu). Zaznaczał jednak zarazem stosunkowo niezbyt wysoki poziom samego procesu wytopu, sugerujący barbarzyńskie jego pochodzenie, jak przyjmował, celto-dackie.

¹⁰ K. Bielenin *Starożytny ośrodek metalurgii żelaza w północnym rejonie Gór Świętokrzyskich*. „Archeologia” T. XI, 1959/60, s. 143—159.

¹¹ R. Pleiner *Die Eisenverhüttung in der „Germania Magna” zur römischen Kaiserzeit*. 45. Bericht der Römisch — Germanischen Kommission 1964. Berlin 1965, s. 11—86.

Przeciwko jednak takiemu przypuszczeniu przemawia fakt stopniowego rozwoju zorganizowanych piecowisk, zaobserwowany podczas badań wykopaliskowych przez K. Bielenina. Ewolucja ta polegała na przejściu od małych grup pieców, nie różniących się w zasadzie od znanych z innych terenów kultury przeworskiej, do piecowisk usystematyzowanych, prowadzonych systematycznie przez czas dłuższy. To zdaje się przeczyć przypuszczeniu o całkowicie obcym pochodzeniu ośrodka, o prostym przeniesieniu warsztatu z prowincji rzymskiej na obcy teren. Przeczy też jednak hipotezie mówiącej, że było to „przedsiębiorstwo” dackie czy dacko-celtyckie założone w głębi obcego terytorium plemion kultury przeworskiej, którego założenie „było uzgodnione i to chyba na drodze pokojowej ze starszą plemienną przeworską”. Już obecnie, po dokładniejszej analizie różnorodnych źródeł, nie jesteśmy skłonni widzieć w tym ośrodku obcej dla terenu organizacji. Przeciwnie, wydaje się dziś, że ów teren, lessy krakowsko-miechowskie, Sandomierskie i inne obszary na południu, czyli w istocie dorzecze górnej Wisły, na prawym brzegu chyba aż po Dunajec, były w poważnej mierze zasiedlone przez plemiona sceltyzowane z poważną domieszką Celtów, a nie stanowiły w okresie późnolateńskiego i rzymskiego obszaru zwartego osadnictwa kultury przeworskiej. Jest to naturalnie także tylko hipoteza robocza, ale naszym zdaniem potrafi ona wytłumaczyć lepiej, niż dotychczasowe, złożoność obrazu mapy archeologicznej tych obszarów w owym czasie. Był to według wszelkiego prawdopodobieństwa typowy teren pograniczny, na którym współżyły ze sobą różne plemiona, a obszar ich penetracji zmniejszał się lub zwiększał w miarę zmiany ówczesnych warunków politycznych (naturalnie to słowo „polityka” odnosi się tu raczej do stosunków między barbarzyńskimi plemionami, ale ono chyba jest tu najbardziej adekwatne). W późniejszym okresie lateńskim i wczesnym okresie rzymskim tereny sceltyzowane były najprawdopodobniej mniejsze, koncentrowały się głównie w południowo-zachodniej części Małopolski. Potem, jak się wydaje, mieszana ludność przenosi swe siedziby dalej na północny zachód i prawdopodobnie wyspowato obejmuje także i dużą część regionu świętokrzyskiego. Na całym obszarze było to chyba osadnictwo mieszane i występowało tu tylko większe nasycenie elementami sceltyzowanymi i innymi, obcymi w zasadzie dla plemion kultury przeworskiej. Elementy sceltyzowane legitymują się w pasie nadwiślańskim, aż po okolice Sandomierza, dużą ilością pracowni ceramicznych ze specjalnymi piecami, wytwarzającymi w zasadzie lub wyłącznie ceramikę, którą u nas nazwano od przeważającej barwy naczyń „ceramiką siwą”, o specyficznych formach, do których brak dotąd ścisłych analogii z innych obszarów, nawet z terenu najbliższych prowincji rzymskich. Ceramika ta występuje w Górach Świętokrzyskich na wszystkich stanowiskach z „wytwórczością metalurgiczną”.

Zastanawiająca jest zbieżność, jaka się zdaje zachodzić między głównym okresem rozwoju tych pracowni i czasem zaprzestania wydobywania rudy żelaznej hematytowej w Górach Świętokrzyskich a wydarzeniami na obszarze basenu naddunajskiego. Jak już wspomnieliśmy, istnieje duże prawdopodobieństwo załamania się, może przejściowego, tych prowincji hutniczych oraz upadku już na stałe pracowni garncarskich produkujących ceramikę siwą w IV wieku — być może przed końcem IV wieku.

Nasuwa się tu przypuszczenie, że nastąpić to mogło w początkach czwartej ćwierci IV wieku w tym momencie, gdy całokształt stosunków gospodarczo-politycznych tak w prowincjach rzymskich, jak i wśród plemion barbarzyńskich, między innymi germańskich, uległ całkowitemu zakłóceniu po wdarciu się Hunów na tereny na północ od dolnego i środkowego Dunaju.

III. ZNAJOMOŚĆ ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH V—VIII WIEKU

Pobieżne nawet zapoznanie się z dotychczasowymi opracowaniami tego okresu pozwala się zorientować, że nic tu jeszcze nie ustalono w sposób jasny i sprecyzowany. Przede wszystkim zupełnie brak opracowań okresu V, VI i początków VII wieku. I to nie tylko w Polsce południowej, która się dotąd nie doczekała nawet prób szerszego omówienia początków wczesnego średniowiecza. Opracowania wczesnośredniowiecznych źródeł archeologicznych obejmują właściwie okres od przełomu VII/VIII wieku. Jedna tylko z poważniejszych prac badawczych, mianowicie badania wykopaliskowe na innym terenie — w Polsce środkowej, w Turmie pod Łęczycą, dostarczyła materiałów źródłowych, bardzo stanowczo datowanych przez autorów na VI wiek n. e., jeśli chodzi o początkową fazę istnienia grodu i położonej opodal osady.

O wiele gorzej przedstawiała się sprawa ze znajomością wczesnego wczesnośredniowiecza w Małopolsce aż do początku 1950 roku, do czasu opracowania wykopalisk z Igołomi przez J. Machnika¹².

1. Nowe źródła

Stopniowo wzrastającą ilość źródeł archeologicznych z „ciemnego okresu” wczesnego średniowiecza uzupełniali nowymi danymi starsi i młodszy archeologowie.

Wielkie szanse na przełamanie złej passy mieli tu badacze stanowisk w Lubomi. Niestety szanse tej w ogóle nie wykorzystali; do dziś nie mamy pełnej publikacji ceramiki z tego stanowiska, które dostarczyło sporej ilości datujących zabytków metalowych¹³.

Pierwszym przełomowym stanowiskiem wszechstronnie opublikowanym była Syrynia w dawnym powiecie rybnickim¹⁴, badana przez J. Kostrzewskiego w roku 1938, opublikowana tuż przed wojną. Wojna chyba sprawiła, że o tym kapitalnym odkryciu zapomniano. A tymczasem już wtedy stwierdził badacz tego stanowiska, że ceramika, którą w Wielkopolsce należałoby datować na drugą połowę X wieku, na granicy Śląska i Małopolski występuje już w VII wieku. W powojennych wypowiedziach przesuwają J. Kostrzewski wiek Syryni na VIII. Znaczenie Syryni polega głównie na tym, że występuje tu prawie cały za-

¹² J. Machnik *op. cit.* oraz *Wyniki badań w latach 1953—54, Igołomia I. Osada wczesnośredniowieczna*, Wrocław 1961.

¹³ R. Jakimowicz *Okres wczesnohistoryczny. Prehistoria ziem polskich*. Kraków 1939—1948, t. 1, 92 — ryc. 1—8, 10, 11, 13—27, 29—32.

¹⁴ J. Kostrzewski *Sprawozdanie z badań prehistorycznych na Śląsku w roku 1937*. „Prace Prehistoryczne”. nr 5, s. 26—41.

sób form naczyń i motywów zdobniczych, jakie poznane zostały dopiero w ciągu następnych dwudziestu paru lat od czasu wydobycia zespołu syryńskiego.

Okazało się jednak, że odkrycie to było zbyt szokujące dla ogółu badaczy wczesnego średniowiecza. Nie ono też oddziało na opracowanie innych zespołów, wydobytych na terenie Czech. Chodzi tu o tak zwany „typ praski”, pierwszy raz określony i zanalizowany przez archeologa z Czech, dr I. Borkowskiego¹⁵. Kilka zaledwie lat po wojnie, bo około 1946—47 roku, J. Poulik wykonał swą zasadniczą pracę, opublikowaną w roku 1948¹⁶. Zawarł w niej cały schemat rozwojowy i chronologiczny starosłowiańskiej ceramiki, podając zarazem próbę ustalenia jej filiacji.

Te prace, zwłaszcza zaś druga, oddziały w sposób zdecydowany na archeologów, zajmujących się okresem wczesnego średniowiecza m. in. na obszarze Polski południowej.

Odbiło się to na wszystkich bez wyjątku pracach zajmujących się początkami wczesnego średniowiecza. Wyznaczników chronologicznych spotyka się u nas niewiele; monet brak, a ozdoby i przedmioty z metalu, szkła i innych surowców, mające szeroki zasięg terytorialny i przez to nadające się do porównań umożliwiających określenie czasu istnienia zespołu, do którego na konkretnym stanowisku archeologicznym należą, są niezmiernie rzadkie. Stąd konieczność szerokiego oparcia na typologii ceramiki. Pokutuje jeszcze dotąd dawne, od początków nauk historycznych u nas wpojone przekonanie (może raczej uprzedzenie), że Słowianie w początkach wczesnego średniowiecza zaczynali od bardzo niskiego prymitywu i dopiero w ciągu długich stuleci mozolnie dobijali się do stopnia niższego niż ich sąsiedzi, czerpiący pełniej z resztek kultury rzymskiej (prowincjonalno-rzymskiej). To przekonanie, chociaż nigdzie otwarcie nie wypowiedziane, wszędzie wpływa w sposób hamujący na śmielsze badania i opracowania¹⁷.

Do źródeł do omawianego tu okresu w Polsce południowej zaliczyć można wyniki badań na stanowisku wczesnośredniowiecznym w Igołomi. Interesujące są zwłaszcza wyniki badań lat 1953 i 1954, opublikowane z szeroką i wszechstronną analizą przez J. Machnika¹⁸, który określa czas powstania starszej ceramiki w Igołomi na VI—VIII wiek i przypomina spostrzeżenia niektórych badaczy naddunajskich, że na terenie Dacji i w Kotlinie Karpackiej w VI—VIII wieku ceramika słowiańska wykazuje już od samego początku stosunkowo wysoki poziom wykonania, przy czym przypomina zdanie Poulika i Borkowskiego, że może to być wynik wpływów ośrodków późnorzymskich¹⁹. Niestety, następne opracowania we wspomnianej publikacji nie rozwijają dalej tych myśli,

¹⁵ I. Borkowsky *Staroslovanská keramika ve střední Evrope. Studie k počátkům slovanské kultury*. Praha 1940.

¹⁶ J. Poulik *Staroslovanská Morava*. Praha 1948.

¹⁷ Z prac opublikowanych w ostatnich latach hołdują temu nastawieniu opracowania dwu niedawno zmarłych naszych wybitnych uczonych: H. Ułaszyn *Praojczyzna Słowian*. Łódź 1959; K. Moszyński *O sposobach badania kultury materialnej Prastowian*. Wrocław 1962.

¹⁸ J. Machnik *Wyniki badań...*, s. 11—112, por. zwłaszcza s. 49—82.

¹⁹ J. Machnik *op. cit.*, s. 79.

a próbują tylko przesunąć na później chronologię podaną przez Machnika²⁰.

Bardzo poważnym ośrodkiem badań mógł się stać ogromny, prawie 50-hektorowy Stradów w pow. Kazimierza Wielka (dawn. Pinczów). Niestety, badania systematycznie prowadzone od roku 1958 nie doczekały się dotąd takiego opracowania, które by umożliwiło korzystanie z wyników eksploatacji archeologicznej. Datowanie tego obiektu na czas od początków VIII do przełomu X—XI wieku trzeba przyjąć tylko na odpowiedzialność badaczy i bez możliwości porównań z innymi współczesnymi zespołami²¹. Wielka szkoda, gdyż niedostępny chwilowo materiał źródłowy w powiązaniu ze starannie przebadanymi partiami wału i części osady grodowej i podgrodowej pozwoliłby w znacznym stopniu uzupełnić skąpą naszą wiedzę o życiu i kulturze ówczesnych mieszkańców Polski południowej.

W roku 1952 rozpoczęto wstępne badania grodziska w Chodliku, wówczas w pow. puławskim (obecnie pow. Opole Lubelskie). Niestety i to stanowisko we wstępnych²² opracowaniach wyników półtoratygodniowego sondażu w roku 1952 określone zostało, jako grodzisko z końca IX wieku — w oparciu o schemat J. Poulika dla ceramiki bluczyńskiej.

Podobnie przesunięto, i to z tych samych przyczyn, datowanie takiej ceramiki z terenu tzw. Grodów Czerwieńskich, a mianowicie z Gródka Nadbużnego. Ceramika, która w istocie pochodzi z VI/VII wieku została rozbita na dwie grupy; egzemplarze ręcznie lepione (powtarzające w tej prymitywnej technice współczesne formy „obtaczane”) wydatowane zostały prawidłowo na przełom VI i VII wieku, a współczesne im inne naczynia — na przełom IX/X wieku²³.

2. Przełom w źródłach archeologicznych

W ostatnich dosłownie paru latach zarysował się wreszcie oczekiwany przełom w dotychczasowej znajomości tego okresu. Złożyło się na to kilka przyczyn.

W Polsce zapowiedzią tego przełomu było opracowanie ceramiki igolomskiej przez J. Machnika, opublikowane dopiero w pełni w 1961 roku, znane jednak już wcześniej z komunikatu w „Sprawozdaniach Archeologicznych”²⁴.

²⁰ E. Dąbrowska *Wyniki badań w latach 1955—1956, Igołomia I*. Wrocław 1961, s. 132 i n; L. Gajewski *Wyniki badań w roku 1957 ...*, s. 161.

²¹ S. Nosek *L'enceinte fortifiée du Haut Moyen Age a Stradów (District Kazimierza Wielka) à la lumière des sources archéologiques*. „Archaologia Polona”. T. V, 1962, por s. 90—97.

²² A. Gardawski *Wyniki wstępnych badań na grodzisku wczesnośredniowiecznym we wsi Chodlik, pow. Puławy*. „Wiadomości Archeologiczne”. T. 10, 1954 z. 1.

M. Gajewska *Grodzisko z IX wieku w Chodliku, pow. Puławy*. „Archeologia Polski”. T. III, 1959 z. 2.

²³ L. Rauhut *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w Strzyżowie, pow. Hrubieszów*. „Wiadomości Archeologiczne”. T. 24, 1957.

²⁴ J. Machnik *Zagadnienie najstarszej ceramiki wczesnośredniowiecznej w Igołomi k. Krakowa*. „Sprawozdania Archeologiczne”. T. III, 1956, s. 314—324.

Na południu Polski rozpoczęto w 1959 roku systematyczne badania grodziska w Chodliku, które dostarczyło najstarszego, jak dotąd, wyznacznika chronologicznego w postaci ostrogi z brązu o haczykowatych zakończeniach, datowanej na początek VI wieku, oraz ceramiki, w większości obtaczanej, typu bardzo bliskiego ceramice z Syryni i z innych miejscowości południowej Polski.

W 1959 roku rozpoczęto również badania systematyczne na grodzisku, na zupełnie innym terenie, w Szeligach pod Płockiem na Mazowszu. Bardzo duża, jak na ówczesne zespoły ilość wyznaczników chronologicznych wyróżnia to grodzisko spośród innych obiektów. Datowane jest na przełom VI i VII wieku. Na tym grodzisku, jak i na opodal leżącej osadzie przygodowej występuje duża ilość ceramiki starszego typu „chodlikowskiego”, ale już w otoczeniu naczyń zbliżonych do typu „praskiego” oraz typowych tzw. najpóźniejszych naczyń z okresu rzymskiego. Wiele elementów łączy zespół zabytków z Szelig z obszarem Mazowsza²⁵ i Kujaw²⁶, a tylko jeden zasadniczy typ ceramiki — z południem Polski. Inaczej jest z Chodlikiem, w którym ceramika ręcznie lepiąca jest wyraźnym, jak się zdaje, naśladownictwem obtaczanej, zarówno w formie ogólnej, jak i w drugorzędnych szczegółach budowy.

Dalszych istotnych i nowych elementów do znajomości zespołu osadniczego w Chodliku dostarczyły badania 1965 roku. Odkryto mianowicie przy penetracji wykonywanych wówczas rowów melioracyjnych między polami wsi Chodlik i Żmijowiska maleńki gródek schronieniowy i przylegającą doń z dwóch stron osadę, złożoną prawdopodobnie z kilkunastu domów. Ten mały zespół osadniczy odległy jest o około 2 km na północno-północny-zachód od centralnego grodu w Chodliku. Ponieważ leży jeszcze na terenie pól wsi Chodlik otrzymał nazwę: Chodlik, Stanowisko 4. Analiza jednak wzmianek w literaturze oraz przekazów z dawnych badań pozwoliła stwierdzić, że jest to zapomniane już w publikacjach grodzisko w Żmijowiskach. Nazywamy je więc w naszych opracowaniach kameralnych Zespołem Chodlik—Żmijowiska. Ten niewielki zespół osadniczy, odkryty i badany przez S. Hoczykową, zawierał dwa datujące metalowe zabytki: topór bojowy, typu wielkomorawskiego oraz odlane brązowe, niewielkie okucie pasa. Zabytki te można datować na połowę lub najpóźniej schyłek IX wieku. Towarzyszy im bardzo zaawansowana ceramika „typu chodlikowskiego”, z której niektóre tylko przedmioty mają zdobnictwo i formy starsze (VI—VIII-wieczne), ale wykonane już o wiele staranniej i co najważniejsze — inną techniką — ślizgowo-taśmową. Dopiero to znalezisko pozwala ściśle ograniczyć w czasie poszczególne fazy rozwojowe chodlikowskiego typu ceramiki.

Także w latach 1959—1965 przeprowadzono badania osady z analogiczną ceramiką w Lublinie, na wzgórzu „Czwartek”. Tam ceramika wykazuje pewne warianty lokalne w stosunku do Chodlika. Jak się jednak okazało po zestawieniu całości badań dotychczasowych Chodlika

²⁵ W. Szymański *Ergebnisse der auf dem Burgberg Szelligi Kreis Plock in den Jahren 1959—1960 durchgeführten Forschungen*. „Archaeologia Polona”. T. V, 1962.

²⁶ K. Jażdżewski *Kujawskie przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na ziemiach polskich*. „Wiadomości Archeologiczne”. T. 16, 1939 (reedycja 1948), tabl. 16—20.

i Lublina-Czwartku różnica polegała na przesunięciach chronologicznych. Po prostu badana wówczas część osady czwartkowskiej, która ma wyraźne ślady dłuższego zamieszkania, kolejnych przemian zabudowy oraz w niektórych wypadkach — także i przewarstwień stratygraficznych, jest nieco późniejsza od chodlikowskiej.

Pewna część ceramiki najpóźniejszego typu z Czwartku uzyskała właściwe analogie w Chodliku dopiero po badaniach najpóźniejszej małej osady chodlikowskiej. Z tym zgadzałyby się też chronologia podkowiastej zapinki żelaznej z najpóźniejszej ziemianki czwartkowskiej z badań przed 1965 rokiem.

W tym samym mniej więcej czasie, co w Lublinie i Chodliku, bo w latach 1958—1960 rozpoczęto badania osady wczesnośredniowiecznej w miejscowości Czeladź Wielka, pow. Góra Śląska²⁷ na pograniczu Małopolski i Śląska. Wprawdzie nie znaleziono tam dotychczas wyznaczników chronologicznych, ale za to bardzo dużą ilość ceramiki z dwóch, bezpośrednio i wkrótce po sobie następujących faz istnienia osady. Jak to dzisiaj da się określić i jak zresztą już podczas badań twierdził Wł. Hołubowicz, osada pochodzi z VIII wieku i badania te dostarczyły ważnych i istotnych uzupełnień do znanych już przedtem z Syryni form naczyń.

Datowanie Czeladzi Wielkiej potwierdziło się pośrednio już w roku 1960 w Chodliku, gdzie odkryto najpóźniejsze, w świetle danych stratygrafii poziomej i typologii, zespoły ceramiki w towarzystwie drugiej ostrogi żelaznej, datowanej na połowę VIII wieku²⁸.

Pod koniec lat 50-tych zaczęły narastać znaleziska analogicznych zespołów na terenach położonych na południe od Karpat. W latach 1960 i 1961 Zoltan Szekely odkrył dwie osady wczesnośredniowieczne w Bezid i Sălasuri w r. Tirgu-Mures w Regionie Autonomicznym Węgierskim — Mures (reg. Mures-Autonomia Maghiara) w Transylwanii²⁹. Odkrycia te dostarczyły niezmiernie ciekawych materiałów ceramicznych, wśród których znajdują się zabytki typowe dla okresu wędrówek ludów³⁰ wraz z ceramiką interesującego nas tutaj typu³¹.

Wróćmy jednak do dawniejszych znalezisk, które mimo swej wagi nie odegrały w chwili opublikowania zbyt wielkiej roli.

Na pierwszym miejscu trzeba wymienić rumuńskie znalezisko z Transylwanii, z terenu etnicznego węgierskiego w Cipău koło Sfintu Gheorghe (nazwa węgierska: Csapo koło Szepszisentgyörgy). Na cmentarzysku tym, datowanym na IV wiek n. e. wydobyło zespoły, w któ-

²⁷ H. Urbańska *Z prac wykopaliskowych na średniowiecznej osadzie koło Czeladzi Wielkiej w pow. Góra Śląska w 1960 roku*. „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”. Wrocław 1960, s. 30—33.

²⁸ A. Gardawski *Sprawozdanie z wykopalisk 1960 roku w Chodliku, pow. Opole Lubelskie*. (Sprawozdania Katedry Archeologii Polski UMCS powielane na Konferencję w Szczecinie); por. E. Petersen *Der ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6—8 Jahrhunderts*. Leipzig 1939, s. 66, ryc. 94 : 2.

²⁹ Z. Szekely *Contributii la cultura slava in cos. VII—VIII in Sudestul Transilvaniei*. „Studii si cercetari de Istorie Veche”. 1 Anul, XIII, Bucuresti 1962, s. 47—58.

³⁰ Z. Szekely *op. cit.*, fig. 1, 7.

³¹ Tamże, fig. 1, 1—2; fig. 2, 1—11; fig. 3, 1, 7; fig. 4.

rych wraz z ceramiką obtaczaną typu Czerniachow-Sintana de Mures występuje ręcznie lepiona, bardzo starannie wykonana ceramika o formach i zdobnictwie, które się potem powtarzają tak na terenie Słowacji, jak i w Polsce południowej. Ten typ naczyń określamy roboczo nazwą: „typ chodlikowski”. Krawędzie są ukośnie ścięte, w zdobnictwie występują ornamenty faliste, pojedyncze nakłucia i pasma poziome, wykonane wyłącznie grzebieniowatym narzędziem garncarskim³².

Innym znaleziskiem tego samego typu jest osada na Somatorskiej Górze Somotor nad Bodrogiem (pow. Trebišov) we wschodniej Słowacji w pobliżu granicy węgierskiej (niedaleko węgierskiego miasta Sateroraljaújhely). Z pięciu ziemianek tu odkrytych przez J. Pastora z Państwowego Wschodniosłowackiego Muzeum w Koszycach w roku 1955 wydobyto ceramikę ręcznie lepioną „późnorzymską” (w polskim rozumieniu tego słowa) i ceramikę wykonaną już na kole garncarskim.

Pierwsze opracowanie³³ sugeruje, że oba te typy współwystępują w tych samych ziemiankach. Jest to więc drugi przykład najwcześniejszego występowania ceramiki „rozwinętej”, zdobionej tą samą w zasadzie ornamentyką, co i ceramika w Cipău.

Trzeba zresztą tu wyraźnie stwierdzić, że podobna ceramika występuje częściej na terytoriach zlewiska Dunaju na obszarze dzisiejszej Słowacji, ale słaba jeszcze znajomość problemu nie pozwala dotąd jej w sposób właściwy wyodrębnić. Tytułem przykładu można przytoczyć niektóre materiały z rzymskiej stancji w Milanovcach, okr. Surany³⁴.

Na terenie Rumunii dokonano niezmiernie interesującego odkrycia w miejscowości Jebel, Regiunea Timisoara. Znaleziono tu mały zespół ceramiki pochodzący, jak się zdaje, z niewielkiego domostwa. Wielkie naczynia, być może, górą obtaczane, o charakterystycznym zdobnictwie pochodzą prawdopodobnie z VII wieku³⁵.

Najpoważniejsze jednak w skutkach były odkrycia w zespole grodowym w Mikulčicach, w roku 1958 i latach następnych. Okazało się mianowicie, że wielkomorawski gród i osady przygodowe zostały zbudowane na śladach starszego osadnictwa, którego zresztą były bezpośrednią kontynuacją. Osadnictwo to, sądząc po licznych wyznacznikach chronologicznych (głównie ostrogach), sięgało wstecz do początku wieku VII (prowdopodobnie do końca VI wieku). Było ono aż do końca wieku VIII rozproszone po całym obszarze przyszłego ośrodka wielkomorawskiego w IX wieku. Pojedyncze, rzadziej skupione po kilka — domostwa i jamy zawierały stosunkowo niewielką ilość zabytków. Najprawdopodobniej osadnictwo to przenosiło się stopniowo z miejsca na miejsce po całym terenie. Dla nas najciekawsze jest to, że ceramika mikulczycka z początku VII wieku wykazuje ogromną zbieżność z ówczesną ceramiką

³² Por. m. in. *Istoria României*. T. I. Bucuresti 1960, s. 626 i 627, ryc. 156 i 157.

³³ J. Pastor *Staroslovanske zemnice v Somatore*. „Archeologické Rozhledy”. T. IX, Praha 1957 z. 6, s. 830 i n.

³⁴ T. Kolník *Vyskum římskej stanice v Milanoviach pri Suranoch w 1956*. „Archeologické Rozhledy”. T. IX, 1957, s. 823 oraz ryc. 340—1,4.

³⁵ Materiały te mogłem narysować do swej kartoteki jeszcze przed ich opracowaniem dzięki uprzejmości Dyrektora Muzeul Regional Banat. Dyr. Marius Moga udzielił mi zresztą także wszelkich informacji na temat znalezisk w Jebelu.

chodlikowską³⁶. Znaleźiska te i ich nieprzerwana ciągłość oraz zupełny brak hipotetycznych ogniwi przejściowych od typu praskiego sprawiły, że J. Poulik całkowicie odstąpił od swego schematu, publikowanego w pracy pt. *Staroslovanska Morava*. Obecnie wypowiada on sąd, że może tu chodzić o współwystępowanie ceramiki typu wiejskiego (typ praski) i typu miejskiego (najstarsze Mikulčice itp.)³⁷.

Na terenie Słowacji odkryto w latach ostatnich dalsze zespoły z cmentarzysk, datowanych na VII i VIII wiek, na których mnoży się współwystępowanie obok prymitywnej, ręcznie lepionej ceramiki — także i naczyń całkowicie obtoczonych na kole garncarskim, na przykład w odkrytej ostatnio, już w sezonie 1962 roku, w miejscowości Nové Zámky, okr. Šurany³⁸. Warto tu zwrócić uwagę, że niektóre naczynia z VIII wieku mają bardzo rozwinięte znaki garncarskie. Znaki te upowszechniają się w wieku IX, a więc są znacznie wcześniejsze, niż na przykład w Wielkopolsce.

Na specjalną uwagę zasługują badania osad w Słowacji południowej (Prša) i wschodniej. Na stanowisku w miejscowości Hnojne w jednym zespole (w jamie) wystąpiła bardzo rozwinięta ceramika, którą datowano wstępnie na wiek IX lub nawet koniec IX wieku — wraz z nożem i zakończeniach wolutowych, analogicznym do tych, które znane są z Biskupina czy Bonikowa³⁹, a pochodzą najprawdopodobniej z okresu wędrówek ludów i przeżywają się do pierwszych wieków wczesnego średniowiecza, jak się wydaje, najpóźniej do VII wieku⁴⁰. Także i znaleźiska z osady w Pršy są datowane wyznacznikami metalowymi na VIII lub VII wiek. Okazuje się, że cmentarzyska i osady współczesne sobie i znajdujące się na tym samym terenie nie zawierają jednakowej ceramiki; na cmentarzyskach ceramika dobrej roboty występuje rzadko,

³⁶ Wyznacznikiem chronologicznym tej ceramiki jest ostroga z brązu, analogiczna do opracowanej przez J. Żaka ostrogi z Sadska — okr. Poděbrady, por. J. Żak *Najstarsze ostrogi zachodniosłowiańskie*. Warszawa 1959, tabl. V, 1; datowanie — s. 75.

³⁷ Por. wypowiedzi prof. dr J. Poulika na konferencji szczecińskiej w grudniu 1961 roku.

³⁸ Wykopalka prowadzi Zlata Čilinská wespół z dyr. doc. dr. A. Točikiem.
³⁹ Z. Hołowińska *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Bonikowie, w pow. kościańskim. Wyniki badań z lat 1951—1953*. Poznań 1956.

⁴⁰ Omówienia tych noży są już spotykane dość często w literaturze, którą referuje wzmiankowana praca Z. Hołowińskiej o Bonikowie.

Nowe egzemplarze, zwłaszcza pochodzące z niewątpliwych już zespołów i obiektów wczesnośredniowiecznych, wydają się wreszcie rozstrzygać kwestie chronologii tych noży, w każdym razie ich młodszych egzemplarzy w Europie środkowej. Jak dotąd, noże z Biskupina wydają się być związane z najwcześniejszym osadnictwem wczesnośredniowiecznym, VI—VII wieku, a bonikowski nie przekracza VIII wieku.

Czy najstarsze okazy mogły pochodzić z przelomu I wieku p.n.e., jak przyjmowałem w oparciu o znaleźisko grobowe z Gledzianówka (por. A. Gardawski *Noże kultury wenedzkiej z cmentarzyska w miejscowości Gledzianówek, pow. Łęczyca i z Biskupina*. „Sprawozdanie P.M.A.” T. IV, 1951 z. 3—4), trudno w tej chwili powiedzieć. W każdym razie warto byłoby zająć się na nowo wielo wyznacznikami chronologicznymi, dziś jeszcze nie określonymi w sposób jednoznaczny.

Najsluszniesze wydają się uwagi K. Jażdżewskiego *Wzajemny stosunek elementów słowiańskich i germańskich w Europie środkowej w czasie od najścia Hunów aż do usadowienia się Awarów nad środkowym Dunajem*. „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”. Seria Archeologiczna. 1960 nr 5, s. 63 i n., ryc. 9 oraz przyp. 36 na s. 75 i n.

sporadycznie, natomiast w osadach — spotyka się tylko taką, a ręcznie lepionej nie ma zupełnie.

Jak wytłumaczyć tę niezgodność? Wydaje się, że jedynie w sposób następujący: w rytuale pogrzebowym zachowały się długo elementy rodzime poszczególnych, pierwotnie różnych grup, które się stopiły w jedną awaro-słowiańską całość. W życiu jednak codziennym rychło nastąpiło przejście całej kultury miejscowej, przetrwałej mimo przewrotów politycznych. Stąd pochodzą rzekomo „niezgodności chronologiczno-typologiczne” współczesnych sobie zespołów grobowych i zespołów z osad. Do czasu zbadania większej ilości osad z tego okresu nie będziemy jeszcze w stanie na ich podstawie określić, czy ten typ osad, a raczej ten typ zabytków z osad upowszechnił się dopiero na przełomie VII i VIII wieku — daty z dziś znanych dwóch słowiańskich osad — czy też jest to tylko dalszy etap, kontynuacja typu osad starszych o jedno czy dwa stulecia.

3. Zespoły starsze

Nie brak już dziś śladów, które zdają się wskazywać na czas i sposób powstania rozwiniętej kultury słowiańskiej w krajach naddunajskich.

Przed wszystkim trzeba tu wymienić cały szereg stanowisk z okresu późnorzymskiego, zwłaszcza cmentarzysk — tak na terenie Montanii i Oltenii, jak i na Węgrzech, w Jugosławii, w Serbii, Chorwacji, Słowenii, na których obok ceramiki prowincjonalno-rzymskiej, wykonywanej metodą ślizgowo-taśmową względnie toczonej (po śladach zewnętrznych często trudno jest odróżnić obie techniki), z reguły mocno wypalanej, występują naczynia obtaczane dużo prymitywniejszej roboty, reprezentujące w zasadzie jeden tylko typ garnka esowatego, często słabiej wypalonego (barwy szarobrunatnej), o domieszce grubo- i średnioziarnistego tłucznia, o technice wykonania dokładnie przypominającej naszą wczesnośredniowieczną ceramikę.

Podobna ceramika występuje znacznie wcześniej na terenie dzisiejszej Rumunii, zwłaszcza na wschód i południowy wschód od Bukaresztu. Stanowi ona na tym terenie stały dodatek w materiale z osad⁴¹ i cmentarzysk, i to poczynając od I wieku n. e. Nasuwa się więc nieodparcie wniosek, że właśnie tu, na lewym (północnym) brzegu Dunaju, na odcinku na południe od Karpat i w ich sąsiedztwie bezpośrednim musiało nastąpić przejście przez prowincjonalno-rzymską kulturę bardzo prymitywnych elementów „barbarzyńskich”. Stopniowo elementy te podlegały ulepszeniom, wytworzyła się pewna grupa ceramiki, którą trzeba już zaliczyć do prowincjonalnej, ale właściwej prowincjom naddunajsko-północnoadriatyckim. W wymienionych częściach prowincji rzymskiej począwszy od III wieku, a zwłaszcza od IV wieku⁴² upowszechnia się ten typ, tylko formalnie zbliżony do „esowatych” garnków dobrze

⁴¹ Tirsosor, reg. Ploesti, badania Gh. Diaconu, 1961 rok. Materiały z tego stanowiska mogłem obejrzeć i narysować w Bukareszcie.

⁴² Między innymi występuje tu ceramika w Intercisa, *Intercisa I*. Pod red. M. Párducza, 1954, tabl. XX, 14.

obtaczanych lub toczonych rzymskich, ale technologicznie, jak wyżej wspomniano, całkowicie od nich różny. Od przełomu V i VI wieku zasięg występowania tej ceramiki rozszerza się coraz dalej, osiągając między VI a VII wiekiem wschodnią część Italii północnej⁴³.

IV. OBRAZ ROZWOJU NIEKTÓRYCH GAŁĘZI KULTURY MATERIALNEJ MIĘDZY VI A VIII/IX WIEKIEM

W świetle przedstawionych już danych oraz innych jeszcze źródeł archeologicznych możemy pokusić się o hipotetyczną rekonstrukcję rozwoju kultury Słowian zamieszkujących interesujący nas obszar, możemy także ustalić kierunki wpływów, które na tę kulturę oddziaływały. Ponieważ podstawą naszych rozważań była głównie ceramika, najczęstszy i najbardziej uchwytany element kulturowy, zajmiemy się obecnie przede wszystkim ceramiką.

1. Dackie praźródło ceramiki „chodlikowskiej”

Ceramika słowiańska z omawianych tu terenów (Słowacji i Polski południowej) jest najprawdopodobniej pośrednim dziedzicem ceramiki dackiej względnie geto-dackiej (mniej więcej na obszarze dzisiejszej Rumunii) z ostatnich stuleci przed n. e. i z początku n. e.⁴⁴. Zbieżne z „chodlikowską” są zarówno formy garnków o „esowatym” profilu, jak i ornament, w niektórych wypadkach podobny do złudzenia, również technika wykonania — równomierne nakładanie „grzebieniem” garncarskim na naczyniu lepionym ręcznie, ale przy użyciu obrotowej podstawki — wykazuje podobieństwo.

Na terytorium Rumunii pojawia się ta ceramika najpierw w postaci smukłych garnków ręcznie lepionych, zdobionych zygzakowatymi i fałistymi pasmami, wykonywanymi grzebieniem garncarskim. Niektóre z tych naczyń wykazują zbieżności z naszym typem nawet w ukształtowaniu brzegów. Przykładem może tu być osada w Tinosul w reg. Ploesti⁴⁵. Na obszarze Montanii ta ceramika występowała obok prowincjonalno-rzymskiej. Wchodzi ona nawet jako stała komponenta do zasobu naczyń w osadach prowincjonalno-rzymskich w reg. Ploesti. Przykładowo wymienić tu można osady w Tirsger z przełomu I i II wieku,

⁴³ Chodzi o prowincję Veneto, o znaleziska z Torcello w Wenecji (badania Leciejewicza i Tabaczyńskich) i z Invillino w Alpach.

⁴⁴ Z końcowych wieków p.n.e. zanotować można cmentarzysko w Porolissum-Moigrad w Transylwanii w górnym dorzeczu Cisy, por. M. Macrea, D. Protaso si M. Rusu *Santierul archeologic Porolissum*. „Materiale si Cercetari Archeologice”. T. VII, 1961, s. 362—371, fig.: 15.

⁴⁵ Osadę w Tinosul, reg. Ploesti, opublikowali R. si E. Vulpe *Les fouilles de Tinosul, Dacia*. T. I. Bucuresti 1924 — rekonstrukcję rysunkową wykonał A. Gardawski. Bardzo istotna i bogata ornamentyka, a jak się wydaje na podstawie publikacji i techniki, są ornamentowane także fragmenty naczyń dackich z osady z czasów między końcem I wieku p.n.e. a samym początkiem II wieku n.e. w miejscowości Stogul lui Cotofan nad górną Alutą (Olt) — w Transylwanii pld.-wsch., por. Ch. Bichir *Săpăturile de Salvare de la Cuculata*. „Materiale si Cercetari Archeologice”. T. VII, 1961, s. 351—354, fig. 3 : 1, 2, 3, 4, 6, 8, 11.

a także II/III wieku i później. Nie tylko tu zresztą, bo rychło, od wieku III zaczyna się jej rozprzestrzenianie na sąsiednich obszarach naddunajskich (północna Bułgaria — osady w Novae, Węgry — choćby cmentarzyska w Intercisa⁴⁶, oraz dalej na zachód — Słowenia, np. cmentarzyska z okolic Ptujtu itd.⁴⁷

2. Odrębności technologiczne ceramiki I—VI wieku

Przy dalszym rozpatrywaniu złożonego problemu przyjęcia owej nie-słowiańskiej ceramiki przez Słowian trzeba zwrócić baczną uwagę na sprawy technologii pozostałych do chwili obecnej garnków i ich fragmentów z owych czasów. Tak się szczęśliwie składa dla archeologów, którzy zajmują się ceramiką tego okresu, że technika wykonania różnych zespołów nie jest jednakowa i pozwala je dość ściśle wyodrębnić. Szkoda tylko, że w niektórych publikacjach, zwłaszcza rumuńskich⁴⁸, dążenie do artystycznego rysunku nie pozwoliło ilustratorom udokumentować tych uchwytnych zresztą różnic.

a. Ceramika dacka, o której powyżej mówiliśmy, i jej przeżytki w okresie rzymskim wykonywane były najpierw całkowicie ręcznie, a potem, mniej więcej od II wieku n.e., na wolnoobrotowym kółku techniką zlepienia wałków masy ceramicznej (z dużą ilością domieszki tzw. średnio- i gruboziarnistego tłucznia) z obtaczaniem starannym górnej części naczynia. Jest to ta sama technika, która potem została przyjęta przez garncarzy słowiańskich. Dolna część naczynia nigdy nie była dodatkowo obtaczana. Ta sama technika, ale już w lepszym, staranniejszym wykonaniu cechuje potem w wieku IV—V—VI ceramikę, którą można nazwać „barbaroromajską”, na obszarze naddunajskim i na terenie dzisiejszej Serbii, Słowenii, Chorwacji czy Bośni. Tak były wykonane np. naczynia „barbaroromajskie” na cmentarzyskach w okolicy Ptujtu⁴⁹.

b. Zupełnie inna jest w zasadzie ceramika prowincjonalno-rzymska, a potem romańska oraz jej naśladownictwa w kręgu tzw. ceramiki siwej w Małopolsce, w kulturze Sintana de Mures w Rumunii, w kulturze czerniachowskiej czy w kulturze lipickiej. W prowincji rzymskiej są one wykonane albo przez toczenie, albo techniką ślizgowo-taśmową; w naszej ceramice siwej oraz, jak się zdaje, także w kulturze czerniachowskiej, lipickiej itd. wyłącznie techniką ślizgowo-taśmową. Prócz tego wyspecjalizowane warsztaty prowincjonalne wykonywały specjalną ceramikę typu *terra sigillata* oraz może *terra nigra* techniką odlewu (dziś wykonywane są podobnie naczynia porcelanowe o skomplikowanych

⁴⁶ Por. *Intercisa* ..., tabl. XIX, 2; tabl. XX, 14.

⁴⁷ Cmentarzyska późnorzymskie z bezpośrednich okolic Ptujtu były badane przez archeologa śródziemnomorskiego (klasycznego) J. Klemenca i prehistoryka J. Korosca (obaj z Uniwersytetu w Ljubljanie). Materiały, dotąd nie opublikowane, znajdują się w muzeum w Ptujtu.

⁴⁸ Na przykład z rysunku naczynia wykonanego sposobem „prowincjonalnym” z obtoczeniem dna i części przydennej nic o tym ważnym szczególnie nie wiemy, patrz Z. Szekely, *op. cit.* fig. 1: 7.

⁴⁹ Dzięki uprzejmości prof. dr. Josipa Klemenca z Ljubljany mogłem wykonać zdjęcia fotograficzne i rysunki techniczne tego typu naczyń w muzeum w Ptujtu.

kształtach). Wszystkie wyżej wymienione gatunki i rodzaje ceramiki łączący jeden dodatkowy zabieg techniczny — były one obtaczane dodatkowo, to znaczy zdejmowane z kółka garncarskiego, podsuszane (lekko) i potem po odwróceniu ustawiane na kółku po raz drugi i jeszcze raz obtaczane przy dnie, przy czym w niektórych wypadkach wtedy właśnie dodawano dno (pierścień lub nóżkę). Charakterystyczne ślady owego obtoczenia pod dnem i w dolnej części brzuśca są widoczne we wszystkich bez wyjątku naczyniach tego kręgu. I jeszcze jeden szczegół techniczny: w odróżnieniu od dackich, barbaro-prowincjonalnych i „barbaroromajskich” te naczynia nigdy nie mają domieszki tłuczni, a najwyżej domieszkę piasku lub żwirku, które sprzyjały szybkiej rotacji przy toczeniu względnie przy wyrobie techniką ślizgowo-taśmową. Wyjątek stanowi niewielka ilościowo część naczyń wytwarzanych z masy ceramicznej, schudzanej bardzo ostrym tłuczniem, jakie sporadycznie występują w II wieku, na przykład w Intercisa. Trzeba stwierdzić, że ta ceramika, choć nie toczona ani nie wykonywana techniką ślizgowo-taśmową, nie odbiega poziomem wykonania od reszty naczyń. Obok tych występują w Intercisa także i garnki, misy itd. wykonywane starannie i wtórnie od dołu obtaczane.

Zupełnie zrozumiałe jest upowszechnienie się wysoko rozwiniętej technologii na terenie prowincji rzymskich. Dziwi jednak, zwłaszcza przy porównaniu z ceramiką barbaro-prowincjonalną czy „barbaroromajską”, że rozwijająca się na obcych, nieraz dalekich terenach ceramika „siwa” południowej, a nawet środkowej Polski, ceramika takich kultur, jak Sintana de Mures, lipicka czy czerniachowska jest tak wysoko technicznie postawiona. Wydaje się, że trzeba tu przyjąć po prostu przeniesienie na obcy teren całych warsztatów wraz z pracownikami, z dawna już obeznanymi z tą specjalną produkcją.

c. Trzeci rodzaj ceramiki, który spotyka się stosunkowo licznie na całym obszarze, mianowicie ceramika ręcznie lepiona, nie wymaga tu specjalnego omówienia. Warto tylko zwrócić uwagę na pewne odrębności między ręcznie lepionymi naczyniami dackimi, które na terenie na przykład Transylwanii trwają aż do IV wieku (może nawet do IV/V wieku n.e.) a ceramiką przyniesioną tu przez Słowian oraz ceramiką przypisywaną Awarom. Dackie naczynia mają najczęściej dużą ilość gruboziarnistej domieszki. W wielu przypadkach zaobserwować można zamiłowanie do ornamentów plastycznych w postaci nalepionych wałków, z reguły karbowanych, lub wycięć względnie wgłębień półkolistych, umieszczonych tuż przy dnie naczynia.

Ceramika „awarska” kuchenna jest bardzo niestarannie wykonana, formy są proste, dość zmienne, powierzchnia z reguły nie wyrównywana, brzegi często karbowane lub nacinane. Trwa ta ceramika, występująca prawie wyłącznie na cmentarzyskach, aż do końca VIII wieku. Obok niej występuje także i inna, technicznie bardzo zaawansowana, prawdopodobnie pochodząca z dawnych hellenistycznych ośrodków nadczarnomorskich. Chodzi tu przede wszystkim o uszate gruszkowate garnki z bardzo czystej masy ceramicznej, cienkościennie, zdobione niekiedy pasmami wykonywanymi grzebieniem garncarskim i o inne zbliżone formy, odbiegające wyraźnie od wszystkich pozostałych naczyń z kręgu awaro-słowiańskiego.

Ręcznie lepią ceramika słowiańska tylko niekiedy, i to z reguły na cmentarzyskach wczesnych, jest prymitywnej i złej roboty. W zasadzie przeważają naczynia dość starannie wykonane. Praski typ naczyń wyodrębnia się wyłącznie samą formą spośród innej ceramiki współczesnej (V—VIII wieku). Na wschodzie — w Montanii — spotyka się rzadko i tylko w najstarszych zespołach z VI wieku ornamentykę plastyczną w postaci naklejonych dwóch guzków, zwykle jeden pod drugim i tuż pod krawędzią⁵⁰. Krawędzie są czasem karbowane.

3. Mieszanie się różnych elementów w okresie między IV i V/VI wiekiem

Mieszanie się wymienionych zespołów ceramicznych było w tym czasie tylko pozorne. W istocie obserwujemy trwanie obok siebie różnych kierunków wytwórczości. Nawet tam, gdzie w jednym zespole (grobowym czy osadowym) widzimy różne gatunki ceramiki, z różnych źródeł pochodzące, nie da się w IV wieku zaobserwować form przejściowych⁵¹. Co więcej, takie trwanie obok siebie różnych warsztatów, współczesnych sobie, tworzących dla tego samego środowiska, ale złożonego (najprawdopodobniej) z różnych grup (plemiennych czy etnicznych, nie wiemy) da się zaobserwować jeszcze na przełomie VI/VII wieku, jak dowodzi przykład ceramiki z osady w Bezid⁵².

Równocześnie z wymienionymi tu przykładami przetrwania naśladownictw ceramiki prowincjonalno-rzymskiej (typu Sintana de Mures-Czeriachow) i równolegle z nimi trwa, choć na rozproszonym terenie, typ „barbaroromański”, taki, jaki mogłem zaobserwować w Ptujcu na cmentarzysku późnorzymskim. Występuje ta ceramika zresztą i na innych terenach, choćby na Węgrzech (przykładowo w Intercisa).

Obok obu tych typów i równolegle z nimi pojawia się w Mołdawii i Montanii ceramika wschodnio-słowiańska. Przynosi ją ze sobą ludność słowiańska, zajmująca już w IV wieku tereny dzisiejszej Montanii. Najbardziej reprezentatywnym śladem zasiedlenia jest wielkie, około 2000 grobów liczące cmentarzysko słowiańskie w Sărata-Monteoru, (por. ryc. 7). Nie tylko ceramika, w dużej części reprezentowana przez typ praski, ale i sam obrządek ciałopalny, forma grobów i typowe ozdoby, m. in. „fibule palczaste” są całkowitym potwierdzeniem etnicznej przynależności tego obiektu. Według badacza tego cmentarzyska I. Nestora datować je można na czas od drugiej połowy VI do końca VII wieku⁵³.

Datowanie to jednak nie jest przez wszystkich przyjęte. Z archeologów polskich, którzy się tym zagadnieniem zajmowali, K. Jażdżewski ustala dużo wcześniejszą chronologię tego cmentarzyska na okres od połowy do schyłku VI wieku, przyjmując możliwość niewielkiego tylko

⁵⁰ Cmentarzysko w Sărata-Monteoru, por. I. Nestor, E. Zaharia *Sapaturile de la Sărata-Monteoru*. „Materiale si Cercetăi Archeologice”. T. VII, 1961, s. 513—516.

⁵¹ Na przykład w Cipău w Transylwanii.

⁵² Z. Szekely *op. cit.*, s. 52 i n., fig. 1.

⁵³ I. Nestor *La nécropole slave d'époque de Sărata-Monteoru, Dacia, N. S.* T. I. 1957, s. 289—295.

przesunięcia daty końcowej najpóźniej na pierwsze lata wieku VII⁵⁴. Ciekawe, że między grobami ciałopalnymi, uznanymi za typowo słowiańskie, kilka zawiera ceramikę późną prowincjonalno-rzymską lub raczej już wczesnobizantyjską. Ceramiki typu czerniachowskiej zupełnie brak.

W chwili obecnej zabytki z Sărata-Monteoru ze względu na swoją niewątpliwą przynależność słowiańską stanowią dla badaczy wzorzec, na podstawie którego można ocenić inne zabytki z sąsiednich terenów. Otóż na podstawie badań ceramiki z tego cmentarzyska trzeba się raczej krytycznie odnieść do poglądów, w myśl których większość ręcznie lepionej ceramiki z grobów awaro-słowiańskich z Žitavskej Tóni, Devinskiej Novej Wsi i wielu innych stanowisk nad środkowym Dunajem ma być słowiańska. Ceramika ta swoim wyrobem znacznie się różni od dość dobrze wykonanych naczyń z Sărata-Monteoru. Jedynie niewielka część ręcznie lepionej ceramiki z tych cmentarzysk da się określić jako na pewno słowiańska.

Oprócz cmentarzysk znane są też ówczesne, choć jak dotąd bardzo nieliczne materiały z osad. Na uwagę zasługują tu naczynia z „okręgu świątynnego” w Istrii (dzisiejszej Histirii pod Konstancą), datowane monetami na pierwsze dziesięciolecie VII wieku n.e. Jak się wydaje, tylko starannemu rozkopywaniu przez ekspedycję w Istrii zawdzięczamy uratowanie śladów słowiańskiej warstwy zamieszkania wśród ruin miasta późnorzymskiego („późnoromajskiego”)⁵⁵.

Ceramika słowiańska ręcznie lepiąca pojawia się zresztą nie tylko na terenie Montenii i pogranicza z Oltenią. Najprawdopodobniej dostaje się ona wzdłuż Dunaju dalej poprzez Węgry, gdzie wchodzi w skład najstarszych zespołów kultury keszthelskiej, aż do Słowacji południowej; tu dociera w górę lewobrzeżnych dopływów Dunaju⁵⁶. Wydaje się, że te zespoły należy przypisać wędrownikom Słowian wschodnich.

Prymitywna ceramika słowiańska rozprzestrzeniła się także na obszarach sasko-łużyckich i czeskich (może północno- i środkowoczeskich). Tę właśnie ceramikę wyodrębnili I. Borkowski i J. Poulik⁵⁷. Zwłaszcza w Czechach północnych występuje ta ceramika coraz wyraźniej w zwartych

⁵⁴ Por. K. J a d z e w s k i *Wzajemny stosunek...*, s. 66, przyp. 42.

⁵⁵ Niestety badania rumuńskie są raczej wyjątkiem, jeśli chodzi o staranność wykonania, gdzie indziej, na przykład na licznych stanowiskach z okresu „romajskiego” i bizantyjskiego w Jugosławii — zwiastująca w Macedonii — nie zwracano uwagi na górne warstwy, a dzieła sztuki spychały zupełnie w cień wszelkie późne, choć historycznie ciekawe zabytki. Nie jest wykluczone, że to jest jedną z przyczyn, dla których wczesne słowiańskie wczesnośredniowiecze Jugosławii zaczynało się dopiero w X wieku.

Jednym z nielicznych wyjątków były wspomniane staranne badania w Rumunii, por. Em. Condurachi si coll. *Santierul archeologic Histria*, „Materiale si Cercetari Archeologice”. T. VII 1961, s. 232 i n., fig. 4:1, 2. Pierwsze z naczyń jest typu Czerniachow-Sintana de Mures, drugie jest ręcznie lepiące i typowe. Nie jest wykluczone, że nie stanowią one zespołu i że inne naczynie — z sektora Z 2, por. mój rysunek, jest współczesne wyobrażonemu na fig. 4:2.

⁵⁶ Wszystkie te znaleziska wyodrębniła D. Bialeková *Nove včesnoslovanské nálezy z juhozapadného Slovenska*. „Slovenska Archeologia”. T. X, Bratislava 1962 z. 1, s. 97—145.

⁵⁷ I. Borkowsky op. cit.; J. Poulik op. cit.

zespołach osadniczych, np. w badanej ostatnio przez J. Pleinerową osadzie w Březnie u Loun⁵⁸.

Niewątpliwe wydają się związki kulturowe między zespołami z ceramiką typu praskiego a wieloma zespołami z naszego obszaru, pochodzącymi z III wieku i późniejszych, postulowanymi i częściowo prześledzonymi np. przez J. Poulika. Trudno w tej chwili mówić jeszcze o bezpośredniej kontynuacji kultury przeworskiej u nas i naturalnie zarubinieckiej na wschodzie. W każdym jednak razie uderzające zbieżności licznych materiałów ceramicznych potwierdzają niewątpliwe, jak się zdaje, filiacje⁵⁹.

4. Hipotezy na temat powstawania ceramiki „chodlikowskiej”

W centrum wspomnianych terytoriów na południe od łuku Karpat można prześledzić powstawanie najpierw „wyspowych”, a potem zwar tych obszarów, na których rodzi się specjalny gatunek ceramiki słowiańskiej, który to nazywamy „typem chodlikowskim”.

Z natury rzeczy powstawanie nowego typu ceramiki słowiańskiej na niektórych tylko terenach, czyli owe „wyspy” z trudem tylko można uchwycić w materiale archeologicznym. Niemniej jednak mamy już teraz takie przykłady. Za klasyczne uważać można wspomniane tu już kilkakrotnie cmentarzysko w Cipău (nazwa węgierska Maros-Csapo) w Transylwanii, gdzie obok późnych naczyń kultury Sîntana de Mures i reliktowych dackich pojawiają się też naczynia „typu chodlikowskiego”. Cmentarzysko jest stosunkowo późne, pochodzi już z samego końca IV lub V wieku n.e. Podobne zespoły zjawiają się nad Dunajem o kilka kilometrów na południe od ujścia Seretu w miejscowości Liscoteanca, raion Calmatui na stanowisku 3⁶⁰, w Largu, raion Filimon Sirbu, stanowisko 1⁶¹, w Calmatui⁶². Do tej samej grupy można zaliczyć też niektóre zespoły starsze z Bezid i Sălasuri z ostatnich badań 1961 roku⁶³.

⁵⁸ Nie publikowane materiały z badań 1962 roku miałem możliwość oglądać na wykopaliskach w Březnie.

⁵⁹ Można tu przykładowo przytoczyć naczynia ze Spicymierza, pow. Turek, niektóre formy z kurhanów typu siedleńskiego. Filiacje zresztą od ceramiki kultury przeworskiej do ceramiki typu praskiego można wyraźnie prześledzić w zachodnich połaciach kultury przeworskiej. Stwierdza to K. Godłowski w swej rozprawie doktorskiej na temat okresu rzymskiego na Górnym Śląsku — między innymi na przykładzie zespołów osadniczych z Opola-Zakrzowa, czy na cmentarzysku w Szczedrzyku pow. Opole, datowanych na przełom IV i V wieku n.e. Podobne zresztą formy przeżywają się aż do przełomu VI i VII wieku, jak dowiodły badania W. Szymańskiego w Szelańcach, pow. Płock. Tam zresztą, w Szelańcach, typ praski nieco już przekształcony występuje wspólnie z ceramiką wczesnośredniowieczną „typu chodlikowskiego”.

⁶⁰ I. T. Dragomir *Cercetări arheologice pe Valea Călmătuului (reg. Galati)*. Materiale si Cercetări Arheologice”. T. III, 1957, s. 295 i n., fig 4:3, 5, 6.

⁶¹ Tamże, s. 300 i n., fig. 6:10, 11, 12.

⁶² Tamże, fig. 9:7, 8.

⁶³ Materiały te miałem możliwość studiować w Zbiorach Muzeum Sfintu-Gheorghie w Siedmiogrodzie (Rumunia), dzięki uprzejmości dr. Zoltana Szekely. Por.: Z. Szekely *Nádoby pražského typu na slovanských sídliskách v Sedmíhradsku*. „Archeologické Rozhledy”. R. XV, 1963, z. 3, s. 346—348. oraz ryc. 110, a zwłaszcza 111 na s. 314—315.

Wymieniliśmy tu kilka punktów, w których wystąpiła najwcześniejsza ceramika słowiańska nowego typu w towarzystwie innych materiałów, ułatwiających datowanie na wiek V lub najpóźniej na wiek VI n.e. Obok tego możemy jednak przytoczyć jeszcze i inne stanowiska z ową najwcześniejszą ceramiką, niestety bez materiałów towarzyszących, ocenione jako najwcześniejsze jedynie na podstawie analizy typologicznej, a więc z natury rzeczy nie posiadające walorów chronologicznych (por. ryc. 15). Na uwagę zasługują też zabytki z Jebel okręg Timisoara, wspomniane także już powyżej, choć o nie znanej dotąd chronologii.

Właściwe rozprzestrzenienie się kultury słowiańskiej z ceramiką „tytu chodlikowskiego” datuje się jednak dopiero od VI wieku i to raczej od jego połowy. Wtedy pojawia się w zwartym zasięgu owa ceramika na większych połaciach — i od razu na różnych terenach. Najwcześniejsze występuje ona na obszarze między środkowym Dunajem i jego kolaniem od Győr na północnym zachodzie po dolną Drawę na południu i dolną Cisę na wschodzie, z ośrodkiem dokoła jeziora Balaton.

Początki tego typu kultury słowiańskiej sięgają tam VI wieku n.e. — i to może nawet pierwszej jego połowy⁶⁴.

W tymże VI wieku, ale już raczej w drugiej połowie mamy do zanotowania przyswajanie sobie przez przybyszów słowiańskich, jak przypuszczamy, barbaroromańskiej kultury także i w zakresie ceramiki na innych sąsiednich terytoriach, jak w Słowacji środkowej i wschodniej. Jednocześnie też następuje ten proces i na północ od łuku Karpat na terenie Małopolski i Lubelszczyzny. Widzimy to zjawisko w Chodliku (najstarszy gród i rozproszone obok niego drobne osady), ale też i na obszarze podkrakowskim (najstarsze zespoły z Igołomi), prawdopodobnie też w okolicy Sandomierza (najstarsza część osady wczesnośredniowiecznej w Złotej)⁶⁵.

W przeciągu VII wieku proces ten postępuje coraz szybciej. Rozrasta się osadnictwo z tą kulturą, niewątpliwie bardziej rozwiniętą w porównaniu z sąsiednimi terenami o ceramice typu praskiego. Ekspansja nowej technologii da się zaobserwować na terenie Moraw (najstarsze zespoły z Mikulčic) i wschodniej części Czech (m.in. w Tismicach, okres Český Brod). W siódmym wieku na obszarze Polski południowej możemy zanotować zapanowanie wspomnianych zespołów kulturowych od Cieszyna poprzez pograniczne obszary dzisiejszego Górnego Śląska (Rybnickie, pow. Góra Śląska, pow. Olesno), całą już Małopolskę i całą Lubelszczyznę (z osadą w Lublinie na Czwartku) aż do Płyty Podolskiej.

Na południu rozszerzają się znacznie granice terytorium z tą kulturą aż po Chorwację, Serbię, całą Rumunię.

Specjalnym zagadnieniem jest kwestia ekspansji ceramiki „chodlikowskiej” na Mazowsze. W północnej jego części mamy do zanotowania

⁶⁴ Wiele z tych zespołów opublikował J. Hampel *Altertümer des frühen Mittelalters in Ungarn*. Braunschweig 1905, s. 139—149, fig. 305 (Csorna), 314 (Nemesvolgy), 321 (Cziké), 323—327 (Abony i Zavod), 326 (Szilagy—Nagyföld), 328 (Csumy), 331—336 (Nemesvolgy i Csumy). Tylko jednak niewielka część może być datowana na pierwszą połowę VI wieku, reszta pochodzi z całego okresu między VI a VIII wiekiem.

⁶⁵ J. Marciniak *Przyczynki do zagadnienia ciągłości osadnictwa na ziemiach polskich w świetle badań wykopaliskowych w Złotej w pow. sandomierskim*. „Wiadomości Archeologiczne”. T. 16, 1939—1948, s. 234—255, tabl. XXXIV—XLI.

bardzo ważny zespół osadniczy w Szeligach w pow. plockim. Tu jednak — w przeciwieństwie do terenów południowych — ceramika „typu chodlikowskiego”, która dotarła bardzo wcześnie, bo prawdopodobnie w drugiej połowie VI wieku, współżyje z prymitywną ceramiką typu późnorzymskiego oraz z typem praskim⁶⁶.

Prawdopodobnie już w VII wieku dociera omawiany tu typ ceramiki dalej na wschód aż po okolice Lwowa (Rzepniów)⁶⁷. Stąd w końcu VII i na początku VIII wieku rozpoczyna się także ekspansja rozwiniętej technicznie ceramiki na sąsiednie obszary, m.in. Polesia. Najlepiej to widać na przykładzie dobrze zbadanego grodziska w Chotomlu⁶⁸.

Zagadkowe jest tak szybkie rozprzestrzenianie się owej ceramiki i powstała wkrótce potem jej wyłączność na tak wielkich terytoriach — przy jednoczesnym dalszym trwaniu „o miedzę” słabo rozwiniętego, prymitywnego garncarstwa w Czechach, na części obecnego obszaru NRD, w Polsce północnej oraz w Wielkopolsce, na Białorusi południowej, na Polesiu, nawet częściowo na Kijowszczyźnie. Wydaje się, że za podłoża tego zróżnicowania można by przyjąć pewną niejednorodność etniczną plemion i ludów, zamieszkujących ziemię Polski południowej oraz krainy na południe od łuku Karpat. To ostatnie nie ulega kwestii. Jeśli chodzi o Polskę południową, wydaje się, że także i tu istniały podobne, bardzo zróżnicowane stosunki etniczne. Od kilku stuleci, bo od przełomu II i III wieku n.e., istniały w Polsce południowej, stwierdzone wyraźnie, zwłaszcza w Małopolsce, różnorakie, w niektórych wypadkach ogromne pracownie niesłowiańskiej proveniencji. Prócz tego tereny Małopolski były obszarem ekspansji celtyckiej⁶⁹.

Szybkie i dość jednolite nasycenie całego obszaru Polski południowej ceramiką „chodlikowską” — i jednocześnie wyraźne współzycie tego typu ceramiki z innymi na obszarach dalszych (Szeligi na Mazowszu, Chotomel i inne stanowiska na terenie Polesia) — wydaje się przemawiać za przedstawioną tu hipotezą pewnej różnorodności podłoża etniczno-kulturowego naszych terenów.

V. PRÓBA ZARYSOWANIA OBRAZU ROZWOJU TERENÓW POLSKI POŁUDNIOWEJ I KRAJÓW NA POŁUDNIE OD KARPAT

Tereny leżące na południe od łuku Karpat, nasycone ceramiką „chodlikowską” przechodzą inne nieco koleje, niż Polska południowa.

Widzimy tam od początku VII wieku różnorakie, prawdopodobnie liczne, centra wytwórczości. Jednym z nich jest ośrodek w Mikulčicach. W

⁶⁶ W. Szymański *op. cit.*, s. 76 i n.

⁶⁷ W 1964 roku W. D. Baran opublikował (*Rannosłowjanski pamjatky Werhnoho Podnistrowja i piwdenno-zachidnoj Wołyni. Materialy i doslidzenia z archeologii Prykarpattia i Wołyni*. Wypusk 5, Kyiw 1964, s. 95—114) materiały główne ze stanowiska II, odpowiadające dość dokładnie materiałom ze starszej części osady przy późniejszym grodzie w Szeligach.

⁶⁸ J. V. Kucharenko *Srednovekovye pamjatniki Polesja*. Moskwa 1961.

⁶⁹ Nie wchodzimy tu w merytoryczną ocenę natężenia tej ekspansji, niemniej jednak nawet najzagorzalsi przeciwnicy teorii zasiedlenia górnego Powiśla przez Celtów nie są w stanie zaprzeczyć istnienia tu nawet pracowni garncarskich wytwarzających ceramikę celtycką.

przeciwieństwie do późniejszego grodu-miasta wielkomorawskiego osadnictwo wczesne było bardzo rozproszone, ale też i bardzo wyspecjalizowane. Od początków VII wieku w Mikulčicach powstało centrum wytwórczości kowalskiej, wyspecjalizowanej w wyrobie niektórych militariów. Już obecnie, mimo fragmentarycznych jeszcze badań owego bardzo rozproszonego na dużym obszarze osadnictwa, wydobyto kilkadziesiąt ostróg tzw. „zachodniosłowiańskich” o haczykowatych zaczepach. W chwili obecnej, według informacji prof. dr. J. Poulíka, jest to stanowisko o największej liczbie tych ostróg, znalezionych na jednym miejscu.

Na peryferiach tego terenu, już w Czechach, w Dolinie Połabskiej w okolicach Czeskiego Brodu-Kolina powstają wielkie grody. Tismice osiagają na przykład rozmiary przeszło 800 x 900 m.

W Słowacji południowej (Prša) i wschodniej (Hnojne) powstają na przełomie VII/VIII wieku i rozwijają się w VIII i IX wieku duże osady o wyspecjalizowanej ceramice, już bez wyjątku wykonywanej na doskonałym kole garncarskim. Z osad tych wydobyto naczynia o bogato rozwiniętych znakach garncarskich (VIII wiek, o 200 lat wcześniej, niż na terenach np. Wielkopolski).

Rozwijają się też liczne osady z tą ceramiką w Siedmiogrodzie, w Oltenii i Montanii.

Jednocześnie mamy do zanotowania powstanie dużych różnicowań między poszczególnymi centrami. Bez przeprowadzenia właściwych studiów całego materiału, które pozwolą na dokładne wydzielenie poszczególnych terytoriów plemiennych, można tu jako przykład przytoczyć terytoria wschodnioczeskie, południowomorawskie, południowosłowackie, naddunajskie (do Drawy i Cisy), wschodniosłowackie, transylwańskie, południoworumuńskie.

Te różnice były chyba spowodowane różnorodnymi przyczynami. Niewątpliwie sporą rolę odegrały tu warunki geograficzne, zwłaszcza rzeźba terenu oraz układ dolin rzecznych i równin. Ważniejsze jednak, jak możemy przypuszczać, były przyczyny wewnętrzne, mianowicie stosunki wewnątrzplemienne. Przecież w kształtowaniu się osadnictwa słowiańskiego na tym terenie odegrały główną rolę sposoby zabudowy przestrzennej i układ tego osadnictwa. W przeciwieństwie do ruchliwych i szybko się przenoszących grup plemion koczowników, a przed nimi także prawie na poły nomadyzujących grup wojowników i osadników germańskich, którzy dążyli do zdobycia możliwie najlepszych terytoriów w głębi rozbitego zachodniorzymskiego imperium — słowiańscy osadnicy byli od początku w przeważającej mierze rolnikami, osiedlającymi się przede wszystkim na najbliższych, dogodnych dla rolnictwa terenach. A osadnictwo takie już w krótkim czasie musiało wchłonąć zastanych ludzi, zajmujących się także w głównej mierze rolnictwem, o ile ich w walkach nie wyparto lub nie wytopiono. Otóż mimo takiego wchłonięcia nie następowało pełne i całkowite zasymilowanie. Podłoże, obce jeszcze przez dłuższy czas, sprawiało, że czynniki odśrodkowe łatwo dawały znać o sobie — w tym wypadku umożliwiając wewnętrzne podziały i powstawanie niewielkich przestrzennie, odrębnych całości.

Na terenie Polski południowej obserwujemy inne zjawisko, mianowicie duże ujednoczenie kultury materialnej. W zasadzie możemy wy-

odrębnić tylko cztery większe obszary: krakowsko-miechowski i nadnidziański, wschodniokielecko-lubelski i wreszcie zespół obejmujący obszar od środkowego dorzecza Wieprza aż po Podole. Zespół kulturowy mazowiecki stanowi odrębną całość, wyraźnie w dużej mierze się wyróżniającą.

W Polsce południowej powstają w przeciwieństwie do Słowacji bardzo szybko wielkie centra-grody z otaczającym, szybko narastającym osadnictwem. Proces ten obecnie możemy zaobserwować przede wszystkim na stosunkowo lepiej zbadanym obszarze zachodniej Lubelszczyzny. Zjawiskiem wyjątkowym wydaje się być tu początkowo duży, bo 3-hektarowy gród z pewną ilością zbudowanych dokoła małych osad. Najstarszy, Chodlik, został założony na surowym korzeniu i już od razu z domostwami gęsto rozłożonymi wokół wielkiego pustego majdanu. Pierwszy gród chodlikowski datujemy na podstawie dotychczasowych danych źródłowych na drugą połowę VI wieku (od połowy VI wieku). Już w VII wieku, chyba po roku 650, nastąpił rozrost tego grodu. Stopniowo zlikwidowano pierwszy ziemny wał, zbudowano gród większy o specjalnej konstrukcji wałów obronnych, stwierdzonej dopiero w ostatnim sezonie badawczym (1962 rok), zbliżonej nieco, jak się zdaje, do konstrukcji najstarszego wału w Tumie pod Łęczycą. Datowanie to potwierdzają znaleziska w rozbudowanej części grodu. Na zewnątrz grodu rozrastają się coraz bardziej osady, by wreszcie w końcu VIII wieku utworzyć kompleks osadniczy, zajmujący ogromną przestrzeń ponad 100 hektarów. Zbudowano tutaj drugi wał, który uległ likwidacji prawdopodobnie około końca VIII wieku⁷⁰. Na jego miejsce zbudowano u samego schyłku VIII wieku wał nowy, trzeci, okalający obszar nieco większy niż 8 hektarowy.

Jak dotąd, znamy w przybliżeniu datę końcową olbrzymiego chodlikowskiego kompleksu osadniczego. Wyznacza ją powstanie w połowie (lub pod koniec?) IX wieku maleńkiego gródka schronieniowego i przyległej doń osady, złożonej z kilkunastu domów, w odległości 2,3 km na NNW od grodu centralnego. Ośrodek chodlikowski, będący olbrzymim nadal zagadkowym meteorem, zgasł po przeszło 200 latach rozwoju i rozkwitu. Być może, związane to było ze zmianami geograficznymi, może ze zmianą koryta Wisły i jego przesunięciem (podobnie się zresztą zdarzyło potem np. z Czerskiem).

Drugi większy ośrodek wczesnośredniowieczny z tego okresu to osada w samym Lublinie na Czwartku. Powstała ona, jak się wydaje na podstawie dotychczasowych badań, nieco później niż Chodlik, bo dopiero w VII wieku. Dotąd ze względu na ograniczone miejsce dla badań nie jesteśmy w stanie określić granic osady ani też stwierdzić, czy chodzi tu o osadę, czy gród. Za tym ostatnim przypuszczeniem wydaje się przemawiać układ domów dokoła placu-majdanu (?), podobnie jak w Chodliku. Rozwijała się jednak nadal w IX i X wieku i, jak się wydaje, nieprzerwanie dalej w XI do XIII wieku. Osada czwartkowska

⁷⁰ Dzięki uprzejmości archeologa holenderskiego J. A. Bakker'a wykonano w laboratorium w Groningen w pierwszej połowie 1965 roku analizę próbki zwęglonej (a raczej spalonej) belki, pobranej jesienią 1964 roku ze spalonych konstrukcji wału środkowego grodu chodlikowskiego. W wyniku przeprowadzonej analizy uzyskano datę 790 (± 50) lat n.e. Potem wykonano datowanie spalonej belki z małego gródka Chodlik-Żmijowiska w teście pracowni: 810 (± 30) n.e.

powoli przekształcała się w przyszły miejski ośrodek lubelski. Uzależnione to było chyba jednak nie od przetrwania miejscowej kultury „chodlikowskiej”, bo i tutaj ulega ona szybciej (może nawet gwałtowniej) przemianie między X i XI wiekiem, a od dogodnego położenia, które sprawiło, że Lublin znalazł się od końca IX wieku na nowym, dla ziem polskich jednym z głównych, szlaku handlowym.

Inaczej układały się stosunki na innym obszarze starych wielkich grodów, mianowicie na terenie nad Nidą. W odległości nie większej w linii prostej niż 20 km powstały w „okresie chodlikowskim” dwa wielkie ośrodki umocnione, mianowicie gród z podgrodziami (łącznie prawie 50 ha) w Stradowie, pow. Kazimierza Wielka, i na lewym brzegu 6-hektarowy z trzema wałami w Szczaworyżu pod Buskiem. Oba grody powstały z dala od szlaków wodnych (rzek) na działach wodnych, bez żadnych dogodnych możliwości komunikacyjnych ⁷¹.

VI. ODDZIAŁYWANIE OBSZARU KULTUROWEGO NADDUNAJSKO-MAŁOPOLSKIEGO

Organizmy plemienne, których śladem są znaleziska naddunajsko-słowacko-transylwańskie rozwijały się inaczej niż południowopolskie. Bardzo szybko rozprzestrzeniały się na południe na tereny dzisiejszej Serbii, Chorwacji, Bośni oraz na wschód na obszary Rumunii właściwej — Oltenui, Montenui, częściowo Dobrudży, gdzie tworzy się kultura Dridu.

W IX wieku powstaje na terenie Moraw i południowej Słowacji kompleks kulturowy wielkomorawski, silnie oddziałujący na sąsiednie Czechy, choć nie przełamujący żywych jeszcze tradycji kultury „typu prasckiego”. Za to na północy, na Śląsku Opawskim kulturę Moraw i Słowacji przejmuje i przyswaja sobie plemię Gołszyców, jak to wykazał L. Jisl ⁷². Wyraźnie wpływy tego kraju docierają także i do okolic Kłodzka.

Nad środkowym Dunajem, nad dolną Drawą, Sawą i dalej na południu wytwarza się od IX wieku kultura Bijelo Brdo, docierająca już w X wieku do wybrzeży Dalmacji w okolicach Splitu. Rozkwit kultury Bijelo Brdo przypada na wiek XI, ale już wcześniej, bo na przełomie X i XI wieku czyni ona dalsze postępy, zajmując cały obszar Macedonii aż po jez. Ochrid. Kultura zbliżona do obu wspomnianych (Dridu i Belobrdskiej) rozprzestrzenia się zresztą wtedy lub wkrótce potem na całych Bałkanach aż po Grecję. Tradycje tej kultury dadzą się zresztą przesledzić tak w niektórych szczegółach technicznych, jak i w formach naczyń aż po średniowiecze, jak tego dowodzą znaleziska z okolicy miast Prilep w Macedonii (selo Oreovec).

⁷¹ Por. ostatnie publikacje z wykopalisk na terenie Stradowa i Szczaworyża: E. Dąbrowska *Studia nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym Ziemi Wiślickiej*. Wrocław 1965; E. Dąbrowska *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych prowadzonych na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Szczaworyżu, pow. Busko, w latach 1962 i 1963*. „Sprawozdania Archeologiczne”. T. XVII, 1965, s. 255—264.

⁷² L. Jisl *Slovansky kmen Halaesiců ve světle archeologických nálezů*. „Časopis Slešského Musea v Opavě”. Serie B, R. II, 1952; L. Jisl *Vyzkum slovanských mohyl ve Stěborcích 1953 r.* „Časopis Slešského Musea v Opavě” (Acta Musei Silesiae) Seria B. R. IV, 1955. L. Jisl *Slovanské mohylové pohřebiště ve Stěborcích, okr. Opava*. „Časopis Slešského Musea v Opavě”. Seria B. R. II, 1952.

Innymi drogami szedł rozwój analogicznej kultury na obszarze Polski południowej. Tu panuje ona do końca wieku IX i prawdopodobnie dalej w ciągu wieku X, czy nawet dłużej. Skąpe dane źródłowe, spowodowane brakiem badań lub raczej nawet brakiem opracowań, nie pozwalają jeszcze prześledzić momentu zaniku omawianego typu kultury wczesnego wczesnośredniowiecza. Wiemy, że jak dotąd jedyną formą pochówku z owych czasów były w południowej Polsce kurhany z ciałopaleniem. Być może, pierwsze powszechniejsze rozprzestrzenienie się pochówków szkieletowych już z zupełnie innym „wielkopolskim” typem ceramiki pozwoli nam w wyniku dalszych opracowań sprecyzować dokładnie moment zaniku „chodlikowskiego” typu ceramiki.

VII. PRÓBA INTERPRETACJI OMAWIANYCH ZESPOŁÓW ARCHEOLOGICZNYCH

Ze zrozumiałych względów nie możemy się pokusić o próbę szerszej interpretacji historycznej archeologicznych zespołów z terenów na południe od Karpat. Odnosi się to zwłaszcza do obszarów poza Czechosłowacją, gdyż tam albo nie przywiązuje się w dotychczasowych próbach analizy i syntezy historycznych procesów dynamiki rozwojowej *specjalnej wagi do okresu „słowiańskiego” — na przykład w Rumunii i na Węgrzech*, albo też opracowania historyczne zupełnie nie uwzględniają źródeł archeologicznych, zresztą chyba z winy archeologów — traktujących swe opracowania wyłącznie statycznie (jak dotychczas często w Jugosławii).

Ograniczymy się tu do kilku uwag na temat Polski południowej, która zresztą doczekała się licznych, wspomnianych na początku, prób analizy i syntezy historycznej.

Usytuowanie w terenie znanych dziś dużych i małych ośrodków nie przypomina tego układu, który w Wielkopolsce pozwala przyjąć istnienie tylko „plemiennej” organizacji od VI do VIII wieku n.e. W Polsce południowej, na terenach najdogodniejszych dla osadnictwa, nie ma sieci licznych drobnych i większych osad, które by dopiero stopniowo (podobnie jak z najstarszych zielonogórskich i wielkopolskich Daleszyn i Bonikowo, Biskupin i chyba Gniezno i Poznań) zmieniały się w ośrodki grodowe, w ośrodki organizacji plemiennej, potem opolnej.

Istnienie na południu bardzo małej liczby grodów wielkich, od samego początku zakładanych na surowym korzeniu i według układu charakterystycznego dla późnych grodów załogowych (wojskowych), a mianowicie — pusty majdan i zabudowa dość gęsta pod samymi wałami, nasuwa nieodparcie myśl o wysoko zorganizowanej społeczności, która tego typu wielkie założenia obronne realizowała. Także i centralny w stosunku do całego terytorium układ owych grodów — pierwocin miast — pozwala wnioskować, że chodzi tu o organizację wyższego rzędu. Wydaje się, że mamy do czynienia z wyodrębniającymi się od VI wieku n.e. organizmami państwowymi. Wspomniane wielkie grody spełniałyby według tej hipotezy rolę ośrodków centralnych. Dotychczas znane są trzy takie wielkie centra — w kolejności chronologicznej: Chodlik nad Wisłą, zresztą nieco od niej odsunięty (obecnie), Stradów, a potem i Szczaworyż, pa-

obu stronach Nidy o około 20 km na północ od Wisły. Wydaje się, że były to ośrodki krystalizacyjne dla większych obszarów, obejmujących przykładowo od zachodu: ziemię miechowsko-wiślicką aż po Nidę (może ziemię kielecką — Szczaworyż?) i wreszcie ziemię wzdłuż Wisły, od Sandomierza po równoleżnik Radomia i Lubelszczyznę. Ten ostatni obszar jest olbrzymi — i nie wykluczone jest, że w niedługim czasie uda się jeszcze odnaleźć dalsze tego typu centra na Lubelszczyźnie, bądź na zachodnim skraju Płyty Podolskiej.

Wszystkie te trzy grody-centra nie trwały długo. W każdym zaś razie zaginęły zupełnie w okresie rozrostu rodzącego się na przełomie IX i X wieku państwa polskiego, które powstało na zupełnie innej bazie wyjściowej, mianowicie polańskiej. Wyprowadzamy stąd słuszny chyba wniosek, że cała zasada organizacji państwowych, które były centralnymi punktami, załamała się z chwilą powstania organizacji państwa ogólnopolskiego. Te małopolskie hipotetyczne centra państwa nie mogły przetrwać ani być adoptowane z dwóch względów: po pierwsze politycznego, gdyż silne, o około 200 lat wcześniejsze organizmy państwowe Polski południowej mogłyby w swych naturalnych tendencjach odśrodkowych doprowadzić do rozbicia rodzącej się piastowskiej jedności państwowej i musiały tej organizacji ustąpić miejsca. Drugim, bardzo ważnym względem były przyczyny ekonomiczno-społeczne. Otóż te stare centra nie leżały, jak się nam wydaje, na szlakach komunikacyjno-handlowych. Dlatego uległy one całkowitemu rozbiciu, a rolę ich przejęły albo nowe ośrodki wyrosłe wzdłuż naturalnej drogi handlowej, albo stare, dawniej niewielkie i nie odgrywające poważniejszej roli. Do nowych można by mimo wszystko zaliczyć Kraków, w którym, jak dotąd, odkryto tylko jedną znaczną osadę na Okole, ale datującą się dopiero od połowy IX wieku, do starych, niewiele przedtem znaczących, zaliczyć można powstałe od VIII/IX wieku Wiślicę czy Lublin. Ten ostatni, niestety, w bardzo krótkim czasie stał się punktem prawie nadgranicznym i bardzo szybko utracił rolę większego ośrodka krystalizacyjnego na przeciąg kilku wieków. Z innych, nowych względnie odzyskujących znaczenie ośrodków, można przytoczyć Sandomierz.

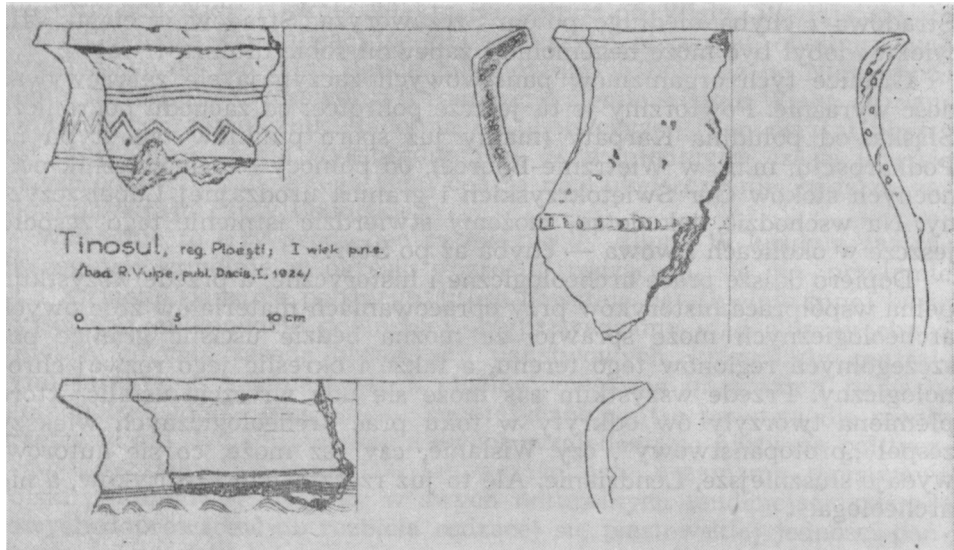
W nierównomiernym rozwoju trzech starych centrów: Stradowa, Szczaworyża i Chodlika można się dopatrywać śladów walk wewnętrznych. Być może, chodziło tu o stopniowe krystalizowanie się większego organizmu państwowego na całym terytorium. Jeśliby okazało się słuszne po uzyskaniu dalszych źródeł archeologicznych, można by przyjąć, że na przykład terytorium państwowe, którego centrum „stołeczym” był Chodlik, utraciło swe znaczenie w końcu VIII lub najpóźniej na przełomie VIII i IX wieku, utraciło je chyba na rzecz któregoś z bardziej na zachód położonych. W tym zakresie wiele może wnieść zbadanie dokładne zespołu chodlickowskiego oraz obu zespołów nadnidziańskich.

Wydaje się, że w obecnej chwili można byłoby już zarysować hipotezy, które może wnieść archeologia do rozważań historycznych na temat najdawniejszych dziejów wczesnośredniowiecznej Polski południowej. Otóż po pierwsze, możemy stwierdzić, że na tym obszarze już od VI/VII wieku powstały organizmy państwowe — prawdopodobnie kilka. Najstarszym — od może około 550 roku — jest organizm z ośrodkiem w Chodliku. Dość szybko, bo po 600 roku rozpoczyna się kariera dalszych:

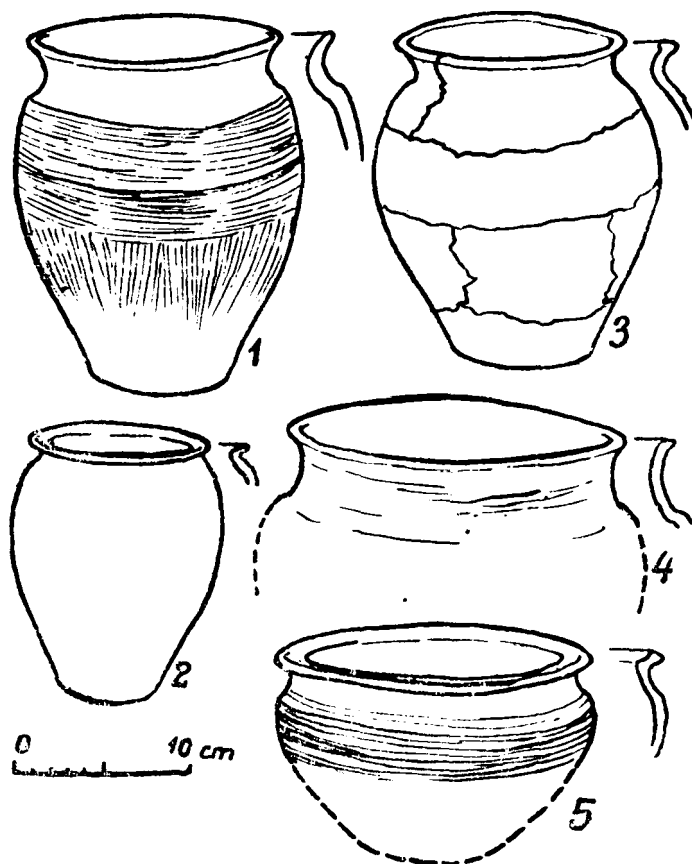
Stradowa i chyba niedługo potem Szczaworyża. Stradów w ciągu VIII wieku zdobył być może hegemonię i zapewnił sobie dłuższą trwałość.

Granice tych organizmów państwowych zaczynają się zarysowywać dość wyraźnie. Powtórzmy je tu jeszcze pokrótce: od zachodu pogranicze Śląska, od południa Karpaty (mamy już sporo punktów tego typu na Podkarpaciu, m.in. w Wietrznie-Bóbrce), od północy — równoleżnik północnych stoków Gór Świętokrzyskich i granica urodzajnej Lubelszczyzny. Na wschodzie, jak dotąd, możemy stwierdzić istnienie tego zespołu jeszcze w okolicach Lwowa — chyba aż po Styr.

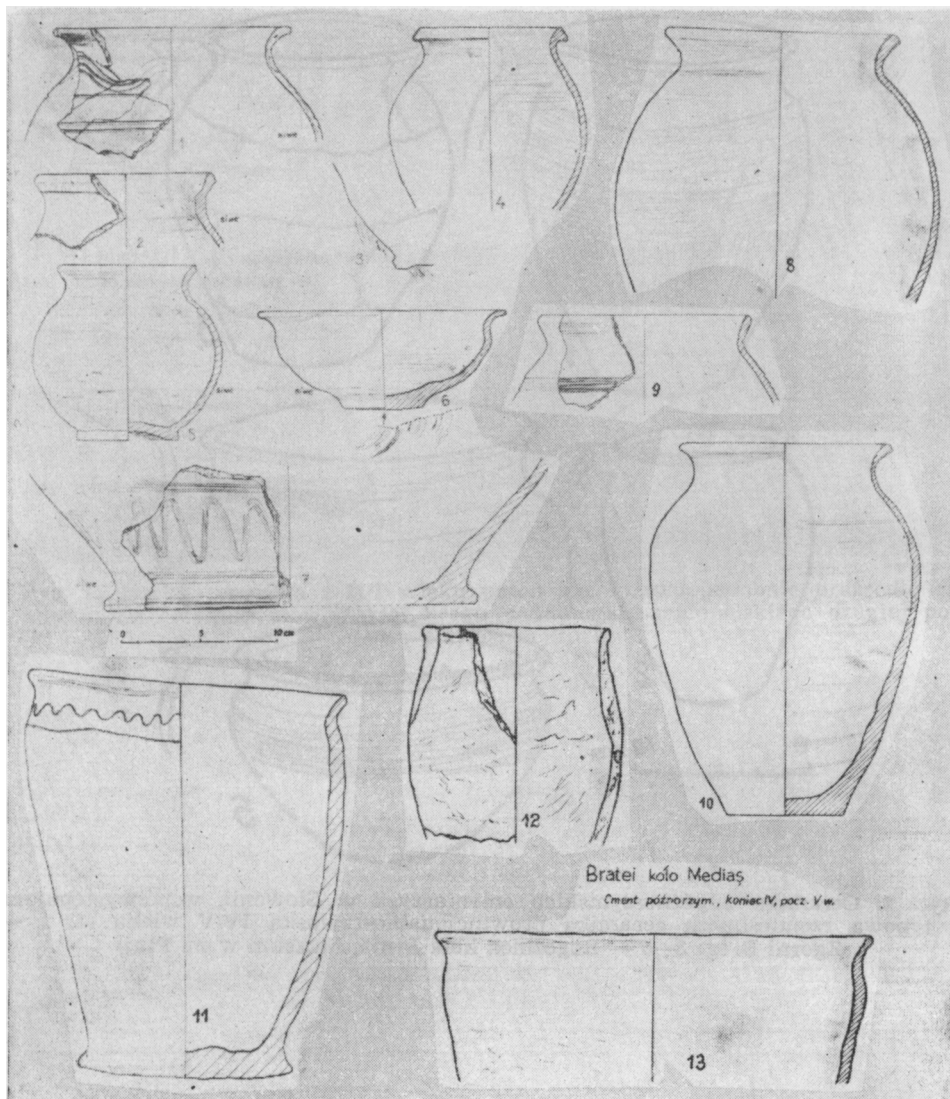
Dopiero dalsze prace archeologiczne i historyczne, a przede wszystkim pełna współpraca historyków przy opracowaniach materiałów źródłowych archeologicznych może sprawić, że można będzie uściślić granice poszczególnych regionów tego terenu, a także i określić jego rozwój chronologiczny. Przede wszystkim zaś może się uda wreszcie ustalić, które plemiona tworzyły ów odkryty w toku prac archeologicznych większy zespół „protopaństwowy”, czy Wiślanie, czy też może, co się autorowi wydaje słuszniejsze, Lenzianie. Ale to już rzecz badań historyków, a nie archeologa.



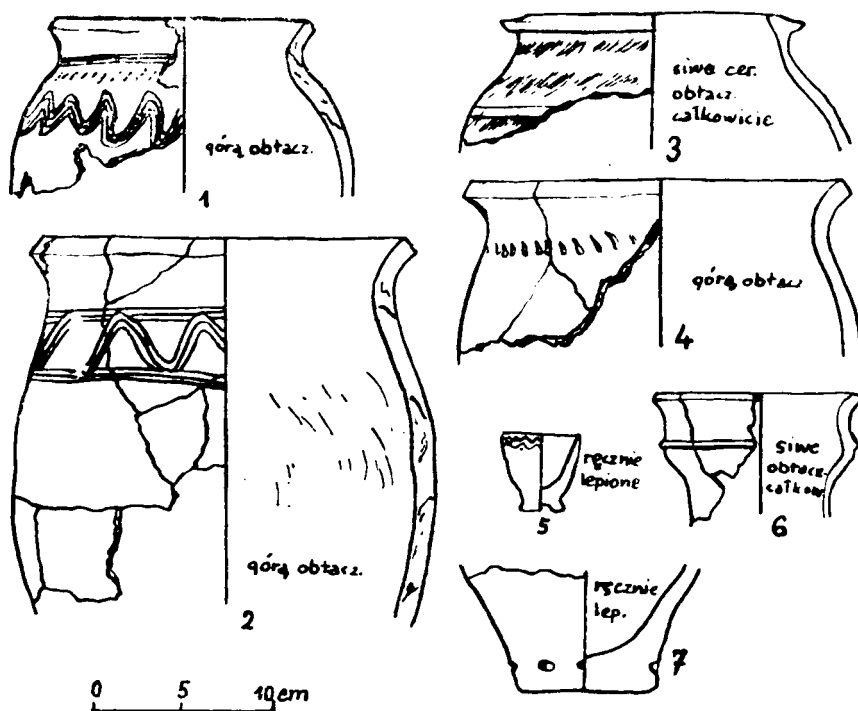
Ryc. 1. Dacka ceramika z II/I wieku przed n.e., prawdopodobnie praźródło rzeźmiślniczej ceramiki słowiańskiej kręgu naddunajsko-małopolskiego drugiej połowy I tysiąclecia n.e.



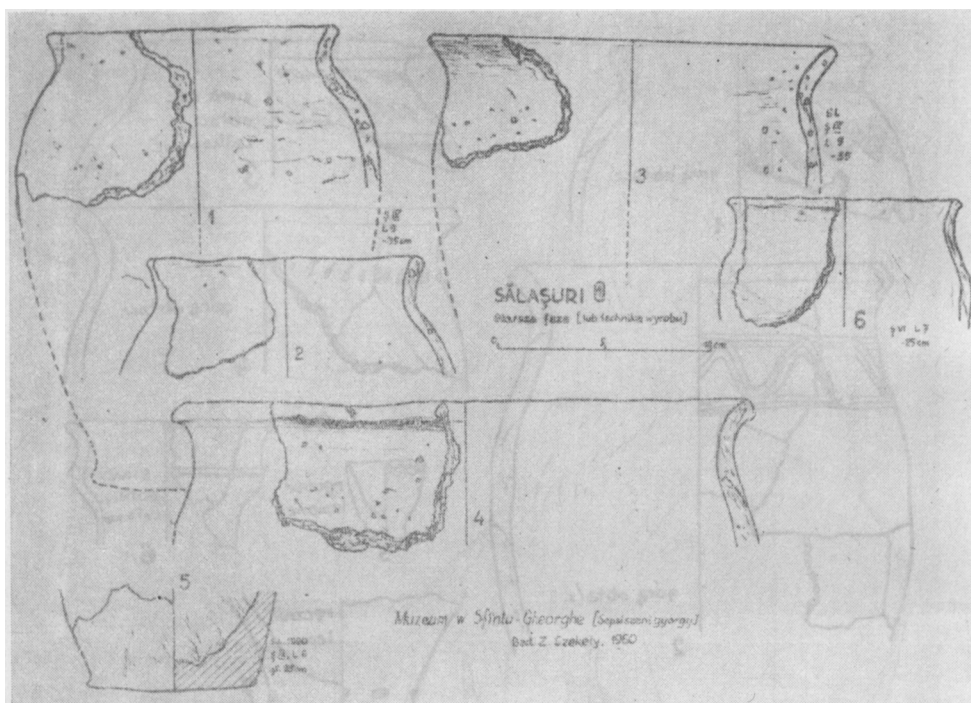
Ryc. 2. Ceramika z późnorzymskich cmentarzysk w Słowenii, współwystępująca z typową rzemieślniczą ceramiką prowincjonalno-rzymską IV/V wieku (1, 2 — Zgornj Breg; 3—5 — Rogoznica koła Ptuja, Muzeum w m. Ptuj)



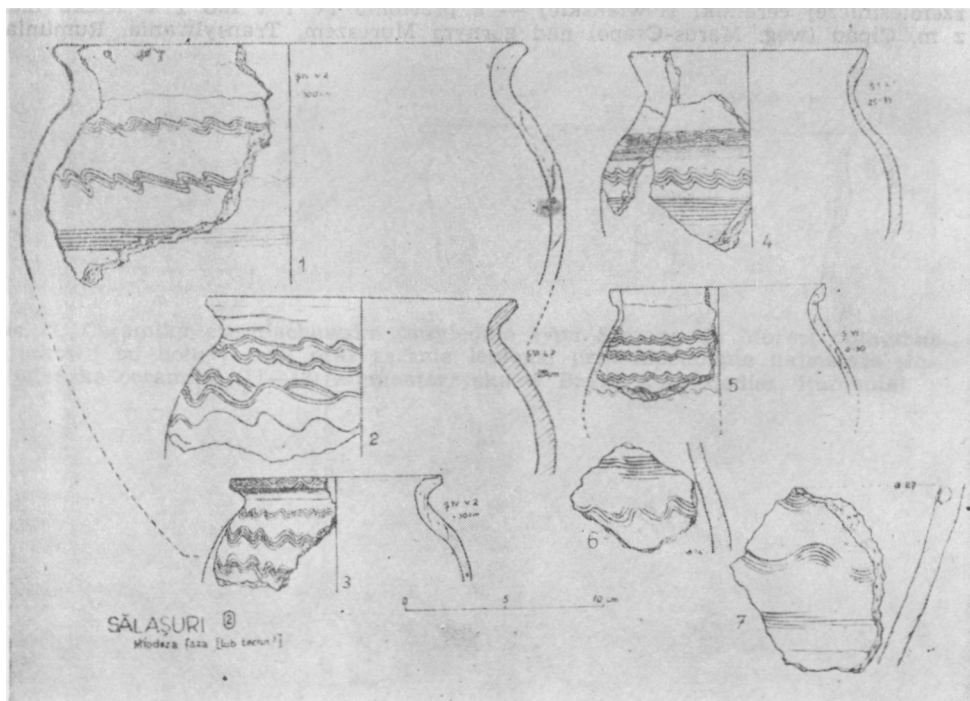
Ryc. 3. Ceramika czerniachowska (względnie typu Sintana de Mures) obtaczana dodatkowo od dołu (1—10) oraz ręcznie lepiona, prawdopodobnie najstarsza słowiańska ceramika (11—13) z cmentarzyska w Bratei koło Mediaș, Rumunia)

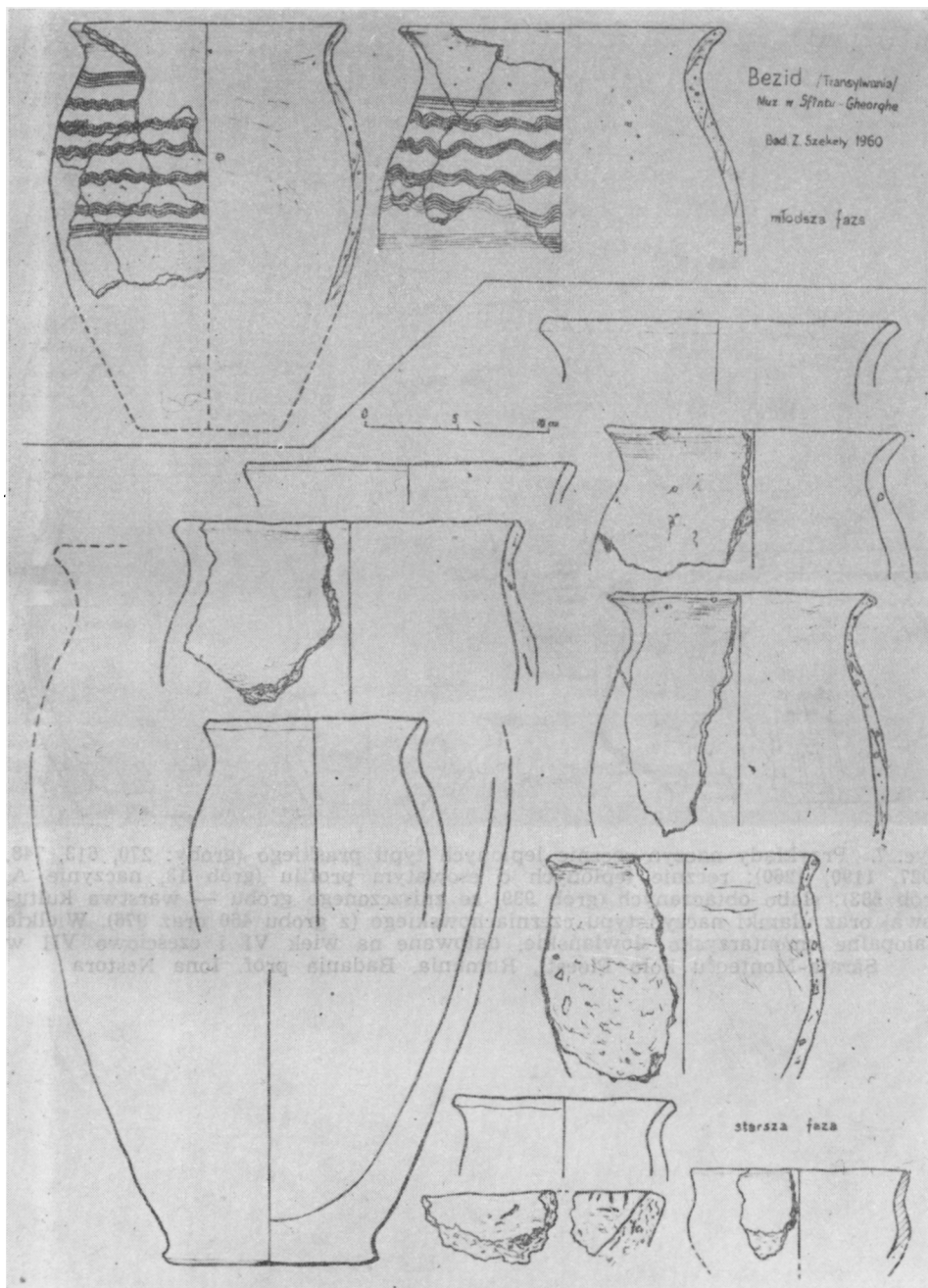


Ryc. 4. Ceramika dacka (7), współwystępująca w jednym obiekcie osadniczym z ceramiką czerniachowską (względnie typu Sintana de Mures) i „prawzorami” rzemieślniczej ceramiki słowiańskiej — z przełomu IV i V lub z V wieku n.e. z m. Cipău (węg. Maros-Csapo) nad górnym Murezem, Transylwania, Rumunia

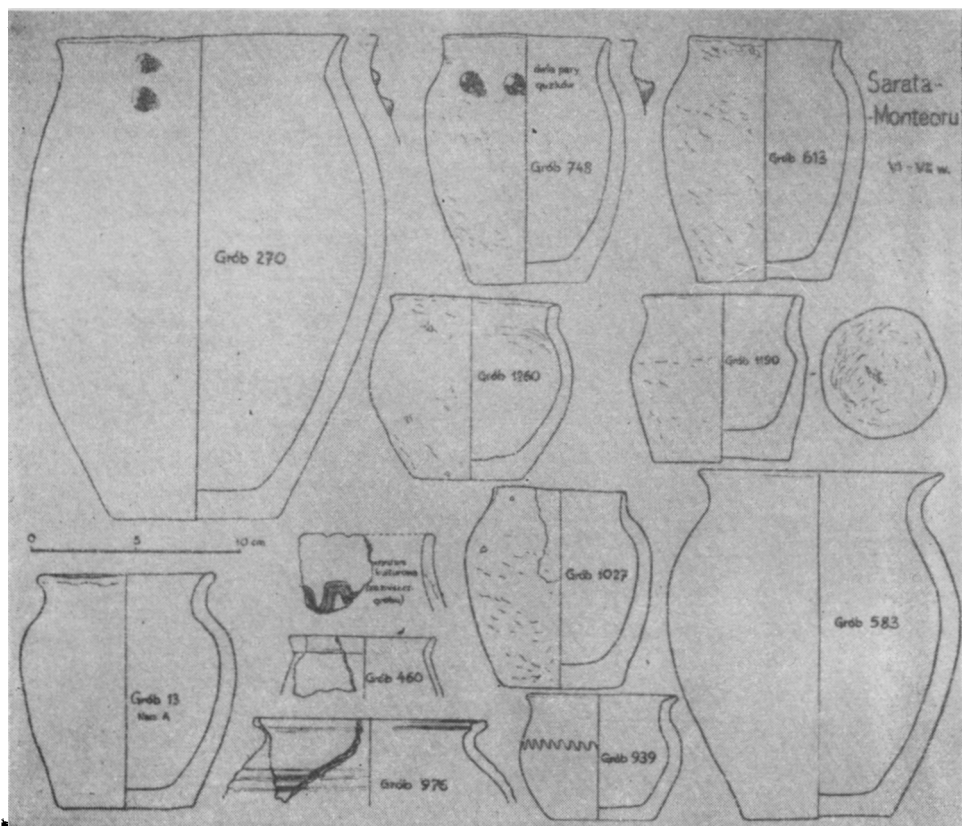


Ryc. 5a i 5b. Ceramika słowiańska ręcznie lepiona i obtaczana z jednej osady w m. Sălaşuri w Siedmiogrodzie, Rumunia. Badania Z. Szekely'ego, Muzeum w Sfintu-Gheorghe. Dwie fazy (lub może raczej dwie różne techniki; ryc. 5a, 6 oraz ryc. 5b, 2 — z jednego poziomu)

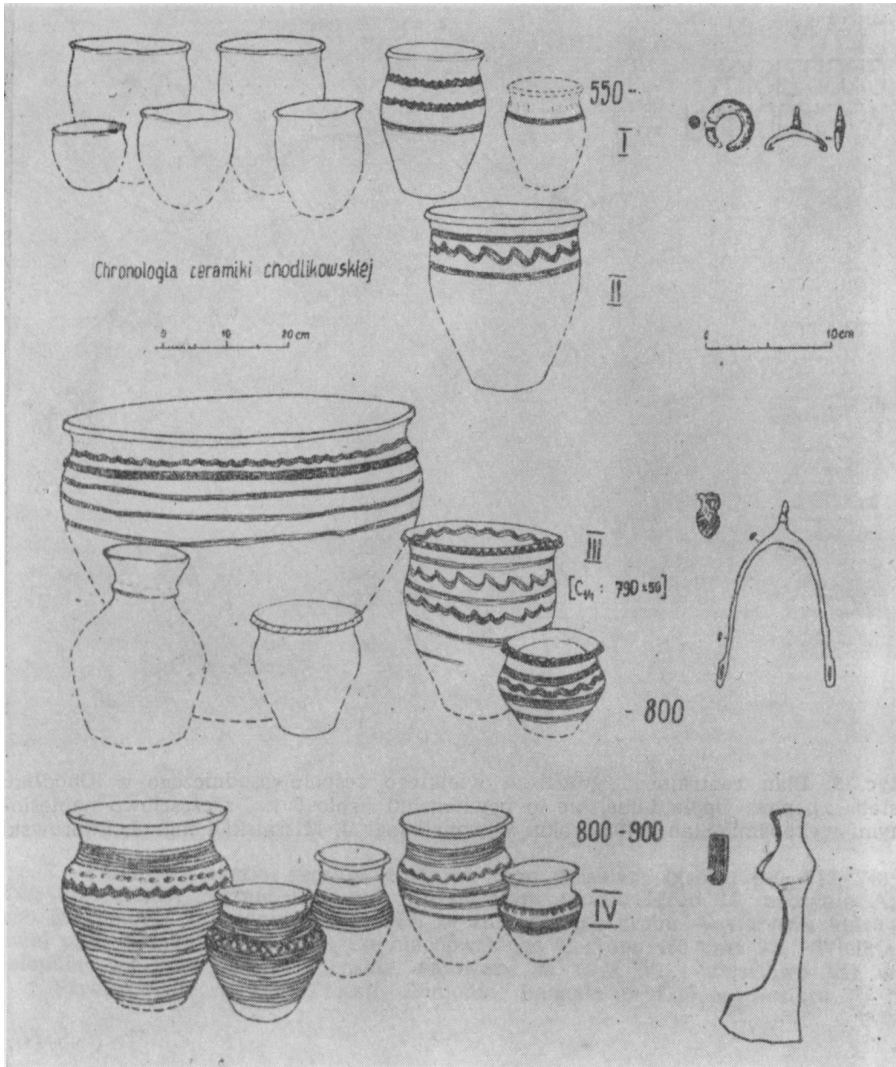




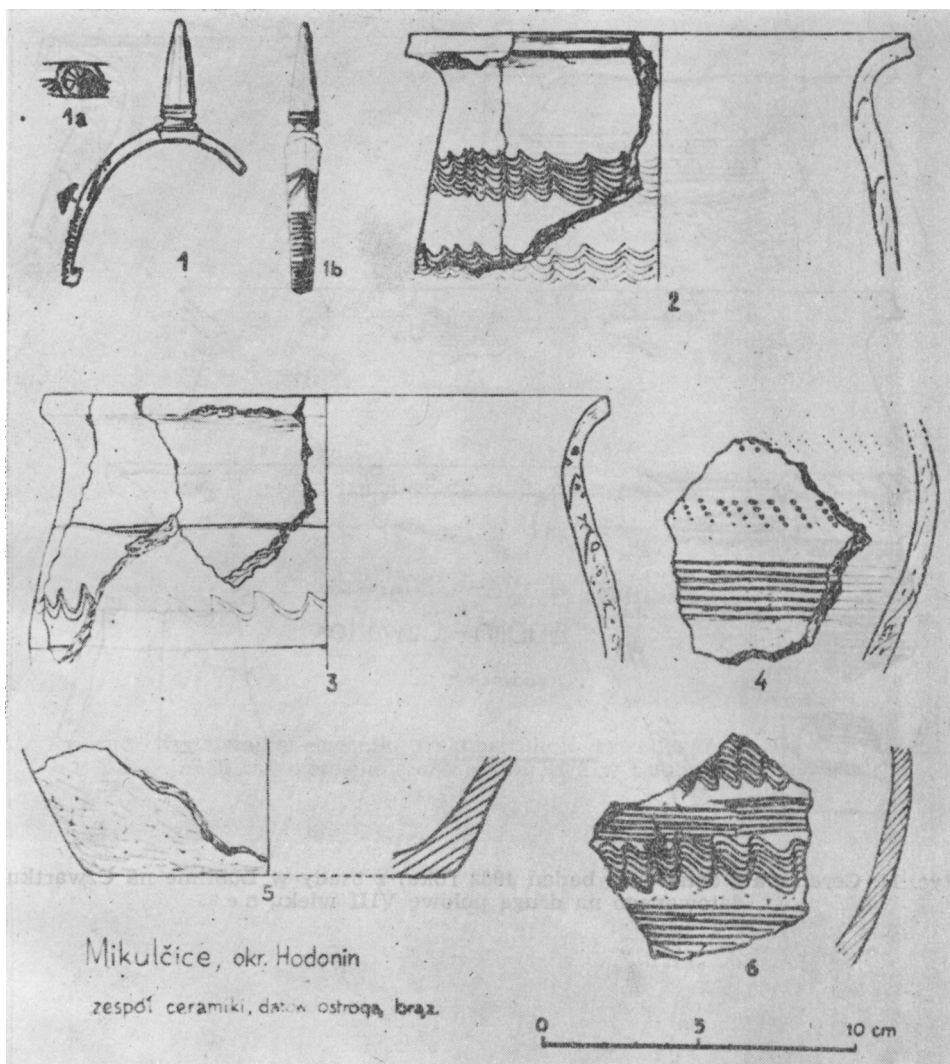
Ryc. 6. Przykłady naczyń ręcznie lepionych (u dołu) i górą obtaczanych z osady w miejscowości Bezid, w okolicy Sfintu Gheorghe, Transylwania. Wyróżniono fazy technologiczne, prawdopodobnie sobie współczesne



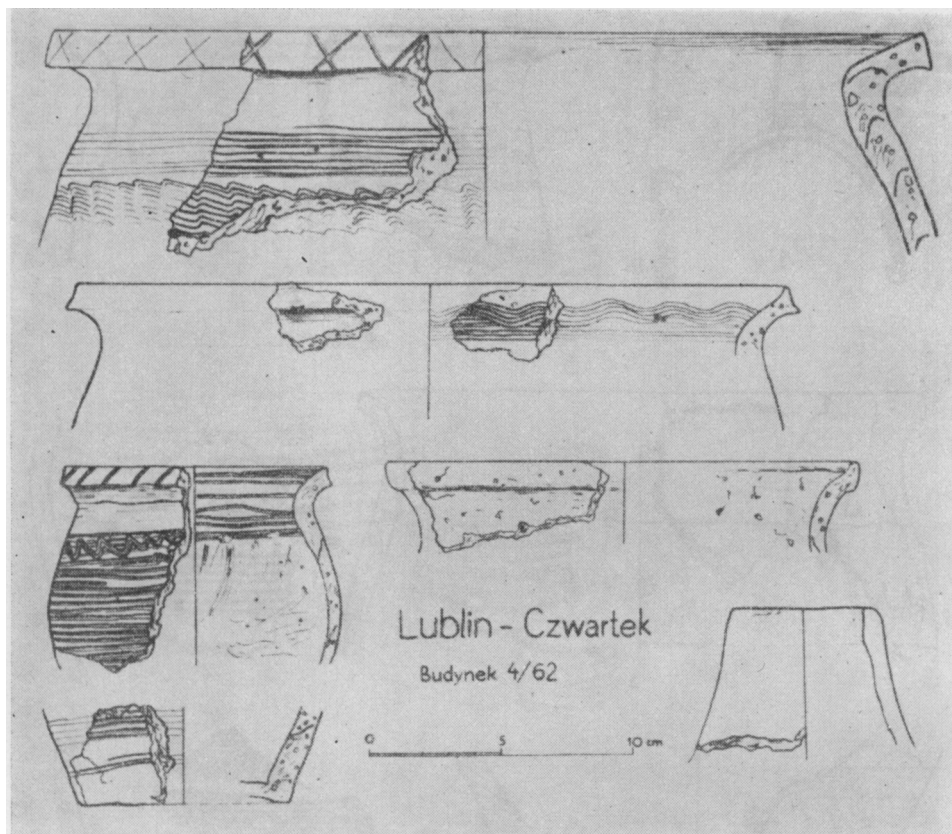
Ryc. 7. Przykłady naczyń ręcznie lepionych typu praskiego (groby: 270, 613, 748, 1027, 1190, 1260); ręcznie lepionych o esowatym profilu (grób 13, naczynie A, grób 583); słabo obtaczanych (grób 939, ze zniszczonego grobu — warstwa kulturowa) oraz ułamki naczyń typu czerniachowskiego (z grobu 460 oraz 976). Wielkie ciałopalne cmentarzysko słowiańskie, datowane na wiek VI i częściowo VII w Sărata-Monteoru koło Ploesti, Rumunia. Badania prof. Iona Nestora



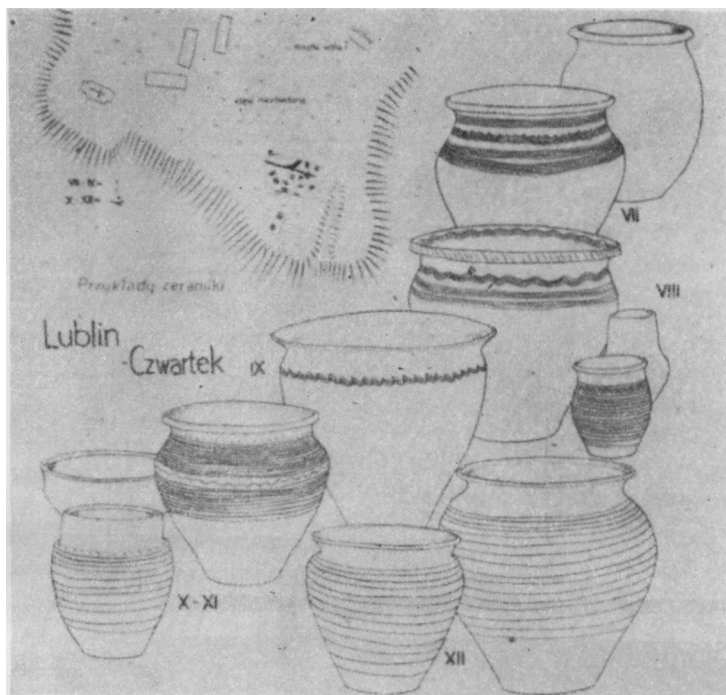
Ryc. 9. Zestawienie rekonstrukcyjnych rysunków ceramiki chodlikowskiej z czterech kolejnych faz rozwoju wraz z datownikami dla poszczególnych faz



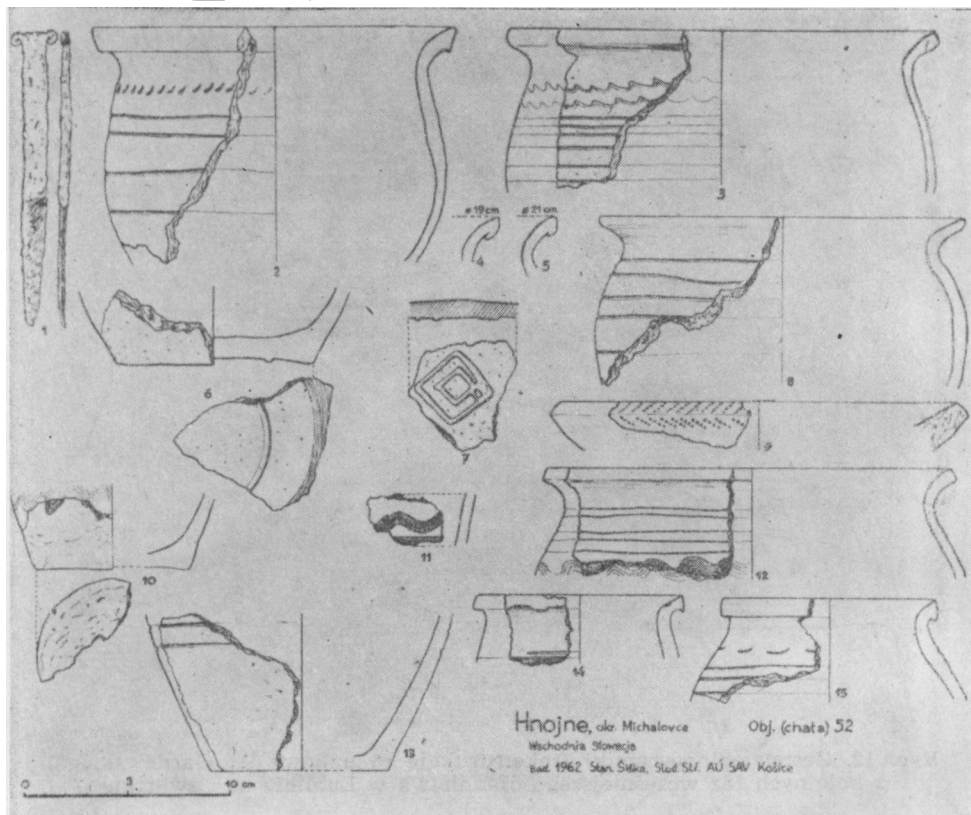
Ryc. 10. Ceramika i ostroga z początku VII wieku z zespołu osadniczego (z podgrodzia) w Mikulczycach, okres (powiat) Hodonin na Morawach. Analogia ścisła w zakresie formy i techniki, a także i zdobnictwa, do II fazy rozwojowej Chodlika



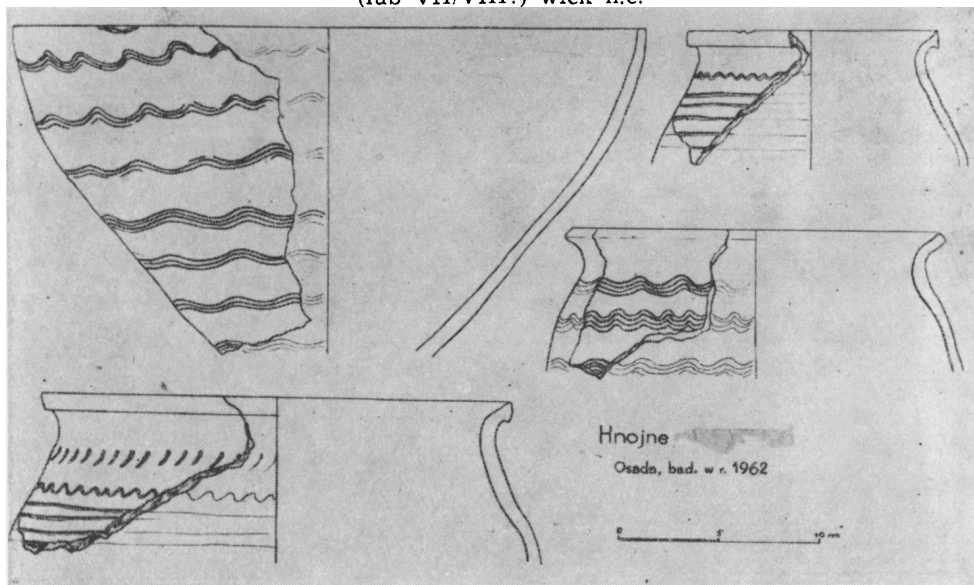
Ryc. 11. Ceramika z domu 4 (z badań 1962 roku) z osady w Lublinie na Czwartku, datowanego na drugą połowę VIII wieku n.e.

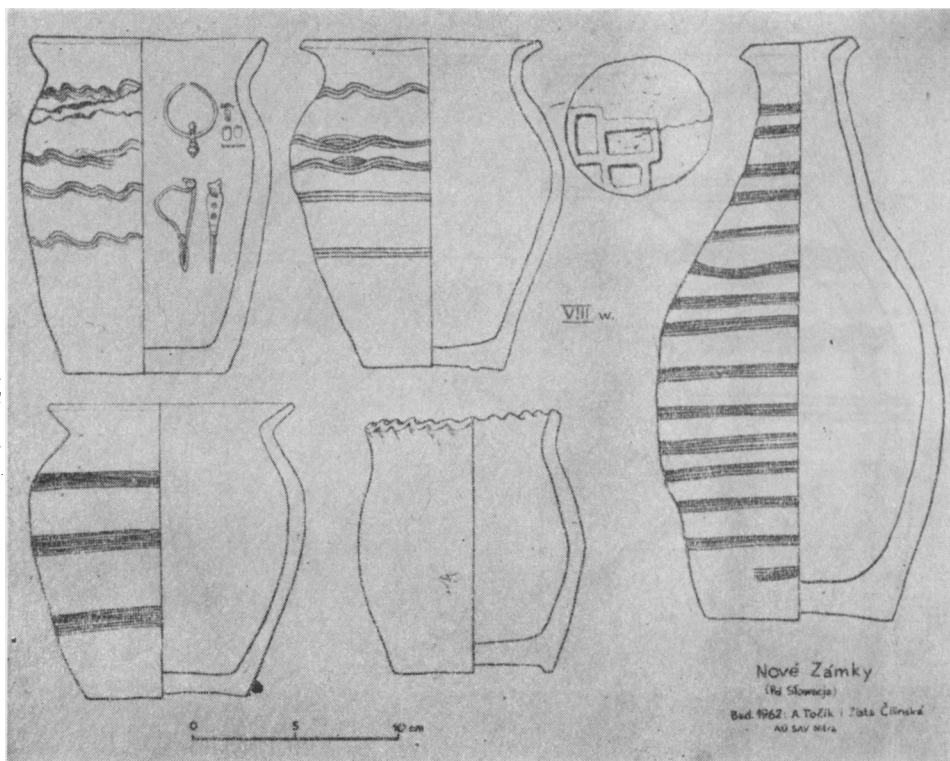


Ryc. 12. Zestawienie ceramiki (rekonstrukcje rysunkowe A. Gardawskiego) z kolejnych faz wcześniejszego osadnictwa w Lublinie na Czwartku

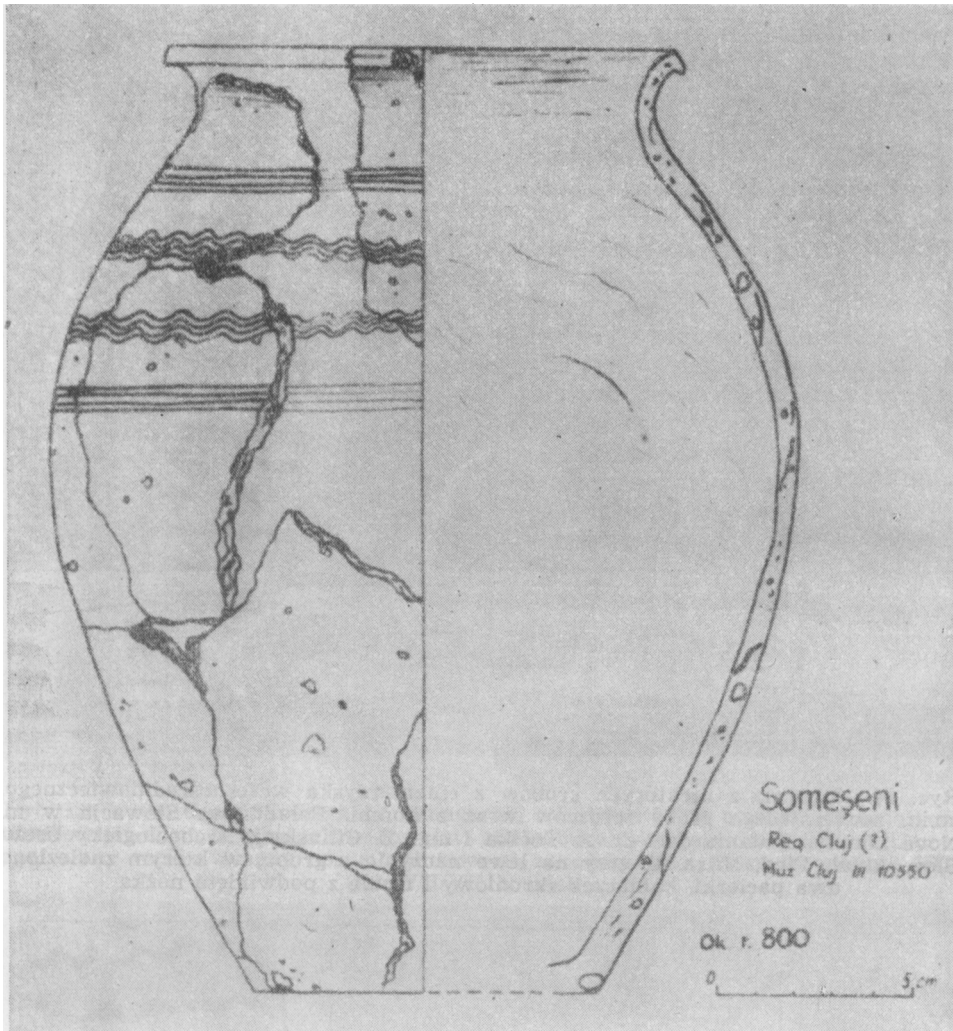


Ryc. 13a i 13b. Ceramika z chaty, oznaczonej numerem 52, w osadzie wczesnośredniowiecznej w m. Hnojne, okres (powiat) Michalovce, we wschodniej Słowacji, oraz znaleziony tamże żelazny nóż z wolutowymi zakończeniami. Prawdopodobnie VIII (lub VII/VIII?) wiek n.e.

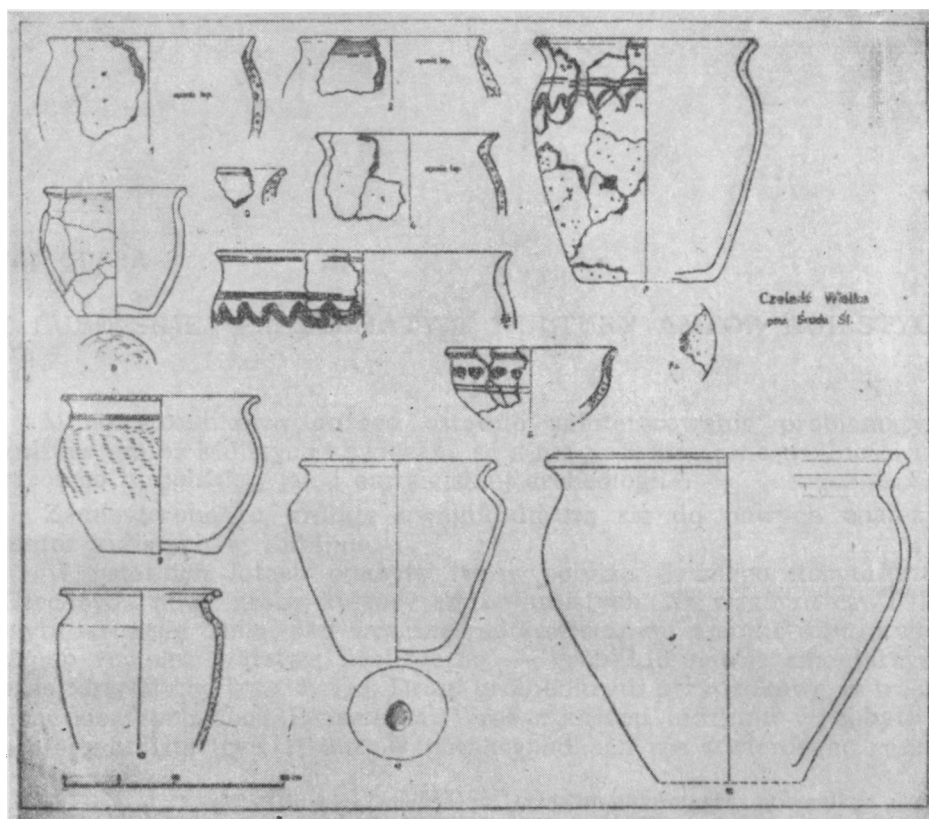




Ryc. 14. Naczynia z niektórych grobów z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego, m.in. zawierającego groby jeźdźców wraz z końmi. Południowa Słowacja w m. Nové Zámky. Badania doc. dr. A. Točíka i mgr Z. Čilinskiej, Archeologický Ústav Slov. Akad. Vied, Nitra. U góry na lewo naczynie z grobu, w którym znaleziono dwa paciorki, kabłączek skroniowy i fibulę z podwiniętą nóżką



Ryc. 15. Naczynie z grobu w Someseni w Siedmiogrodzie (Rumunia), datowane na przełom VIII i IX wieku



Ryc. 16. Ceramika z kilku faz osady wczesnośredniowiecznej w m. Czeladź Wielka, pow. Góra (na rycinie mylnie: Środa Śląska) Śląska. Prawdopodobnie od VI do końca VIII wieku n.e. Zakład Archeologii Śląska, IHKM — PAN we Wrocławiu, badania W. Hołubowicza i H. Urbańskiej